Pełna tabela loterii *na ostatniej stronie*

ROK XIV. Nr. 21 (398) (3983) WILNO, piątek 22-go stycznia 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Wieś nie ma ludzi

W gorącej dyskusji nad przeludnieniem mało na ogół zwraca się uwagi na sprawę, którą bardzo na czasie poruszyła w paru ostatnich numerach (Nr. 5 i 16 b. r.) „Gazeta Polska". Chodzi mianowicie o stosunek inteligencji pochodzenia wiejskiego do życia i potrzeb wsi. „Gazeta Polska" omawia tę kwestię w odniesieniu do Małopolski Wschodniej. Zastanówmy się jak jest pod tym względem u nas?

Pobieżna nawet znajomość wsi wileńskiej, nowogródzkiej czy poleskiej pozwala stwierdzić co następuje: 1, tylko niewielki procent młodzieży wiejskiej może, ze względów materialnych, odbyć studia średnie lub wyższe; 2) młodzież wiejska z reguły (z wyjątkami — które potwierdzają tylko powszechność tej reguły) po uzyskaniu wykształcenia nie wraca, a w każdym razie nie chce wracać na wieś; 3) wieś odczuwa brak ludzi, których poziom umysłowy i wiadomości fachowe mogłyby podnieść ją gospodarczo i kulturalnie.

Co do faktu pierwszego — to oceniając jego ujemne skutki, trzeba się jednak zgodzić, że ani obniżenie opłat za naukę, ani też wszelkie ulgi, przyznawane młodzieży wiejskiej pragnącej się kształcić, nie rozwiążą zagadnienia całkowicie, zanim przywrócenie gospodarce wiejskiej opłacalności nie udostępni jej owych zdobyczy i usług kulturalnych, jakimi rozporządza ośrodek miejski. Drogi, którymi zmierzać należy do zapewnienia opłacalności rolnictwu są liczne i, zwłaszcza dzisiaj, dość spopularyzowane. Na plan pierwszy wysuwana jest zwykle metoda gospodarczego oddziaływania na wieś. Jeśli jednak wziąć pod uwagę, że struktura naszego gospodarstwa odznacza się ubóstwem kapitału przy nadmiarze pracy i dużych, a nie wykorzystanych w pełni możliwościach w tym kierunku — to największy nacisk należałoby raczej położyć na ekonomicznym wyzyskaniu tej pracy, jako czynnika produkcji. To też, zdaniem ludzi, którzy rozszerzyli już swój horyzont myślowy przez nabytą wiedzę, winny być starania nad kulturalną i gospodarczą organizacją i uaktywnieniem społeczeństwa Ziem Północno-Wschodnich Ułatwi to z kolei większym rzeszom młodzieży wiejskiej zdobycie wiedzy i w ten sposób przyczyni się do złamania zapory jaka oddziela od świata gospodarczo-kulturalne życie ziem naszych.

Tymczasem faktem jest, że młodzież wiejska niechętnie wraca na wieś, o ile już udało się z niej wydostać. Woli marnie wegetować w mieście, niż podjąć realną pracę na zaniedbanej pod każdym względem prowincji. Trudno, rzecz jasna, wymagać by człowiek którego nieodłącznym towarzyszem od lat dziecinnych była nędza i troski codzienne, mając widoki polepszenia swego bytu, nie wykorzystał ich. W naszych warunkach mamy jednak do czynienia z sytuacją paradoksalną. Z jednej strony bowiem miasto przeładowane jest młodzieżą, **która z tytułu swych kwalifikacyj fa**chowych latami oczekuje na „posadę", z drugiej zaś strony jesteśmy świadkami olbrzymiego zapotrzebowania wsi na fachowców, którzy niechcą korzystać z istniejących tam możliwości zatrudnienia. Wyjątki spotyka się wśród ludności litewskiej, białoruskiej, czy ukraińskej, ale i tam kto wie, czy bliższa analiza nie ujawniłaby pozagospodarczych motywów takiego postępowania.

Zasadnicza przyczyna ucieczki ze wsi inteligencji pochodzenia wiejskiego leży moim zdaniem w niesłusznym pojęciu własnej niższości, jakie na wsi i dziś jest jeszcze silnie rozpowszechnione, a które wyrobiła wielowiekowa supremacja warstw szlacheckiej i mieszczańskiej, a w okresie porozbiorowym i „czynowniczej" nad stanem chłopskim. Nic też dziwnego, że skoro zdobycie wiedzy czy też niezależności materialnej dawało chłopu w rękę wolność — nie chciał on wracać do prymitywu i nędznej moralnie i materialnie wegetacji na rodzinnym zagonie.

Ucieczka inteligencji ze wsi w niemałym stopniu wywołana jest ponadto specjalnym nastawieniem do pracy, jakie w młodzieży wiejskiej wyrabia niejednokrotnie szkoła powszechna. Program wiejskich szkół powszechnych, niedostosowany do życia i potrzeb ludności rolniczej, a przytem nie zawsze zżyte ze środowiskiem wiejskim personel nauczycielski, wyrabiają często w uczniach mylne przekonanie o „lekkim" życiu i zarobkach w mieście, a ciężkiej i beznadziejnej pracy rolnika.

Powojenna kronika polskiego życia politycznego zawiera już okresy oficjalnej „orientacji chłopskiej" i „rządów chłopskich". Nie wnikamy w ocenę ich wartości politycznej i społecznej, nie rzadko jednak z pewnością zasadniczym motywem chłopskiej orientacji była gwałtowna chęć zajęcia poselskiego fotela. Dzisiaj — stosunki zmieniły się już o tyle, że sam chłop zaczyna brać żywszy udział w życiu państwowym i dopominać się o należną mu w społeczeństwie pozycję. Dążenie to rozbudza w nim zarówno przykład państw sąsiednich, jak i akcja uświadamiająca tej części społeczeństwa, która zdaje sobie sprawę z roli, jaką winien odegrać chłop w dalszym kształtowaniu się naszego bytu państwowego. Utrudnia niezmiernie sytuację brak płaszczyzny porozumienia między chłopem, a inteligentem, pragnącym na prawdę przyjść mu z pomocą, zwłaszcza gdy się ujawnia w tej współpracy udział „sezonowych" opiekunów rolnictwa, których nie brak nam obecnie. Dlatego też w moim rozumieniu, znaczenie decydujące w chwili obecnej posiada pochodzenie inteligencji, która wieś ma organizować. Młodzież wiejska, której udostępnić należy w jak najszerszym zakresie możność zdobycia wiedzy, powinna się stać pomostem, łączącym wieś i miasto dlatego, że ona przede wszystkim spotka się ze zrozumieniem i posłuchem w terenie. Młodzież ta przytem powinna się składać nie ze słabych jednostek, odrzuconych przez selekcję życiową — lecz z jednostek również tęgich i mądrych, jak poważne są zadania, które w pracy wiejskiej ich oczekują. Jeśli młodzież wiejska rzeczy te zrozumie i zamiast zrywać ze środowiskiem chłopskim, z którego wyszła, dążyć będzie do podciągnięcia go na poziom wyższy kulturalnie i gospodarczo — wtedy przestanie być grupą malkontentów, obciążonych dziedzictwem „niższego" pochodzenia, a stanie się elitą, posiadającą najpotężniejsze w Polsce współczesnej podstawy bytu.

Rolnictwo Ziem Północno-Wschodnich ma tak jeszcze poważne luki, zarówno w dziedzinie produkcji, jak i zbytu swych płodów, aw dziedzinie kulturalnej tyle ma do odrobienia, że utarte powiedzenie — wieś nie ma pracy — gdy praca nad jej organizacją pochłonąć musi tysiące i to wyborowych pracowników przez długi szereg lat, nie może się do niej stosować. To też **nie tyle pracy, ile rzetelnie oddanych sprawie ludzi, nam brakuje.**

Podkreśliłem na wstępie zależność między zagadnieniem przeludnienia, a swymi rozważaniami, gdyż uważam, że istota przeludnienia leży nie w stosunku bezwzględnych cyfr zaludnienia do powierzchni, lecz w absolutnej niemożności zatrudnienia zamieszkującej tę powierzchnię ludności.

Ta absolutna niemożliwość zatrudnienia u nas jeszcze nie ma miejsca.

Możliwości rozwojowe Ziem Północno-Wschodnich są jeszcze bardzo duże. Jeszcze czas będzie biadać nad ich przeludnieniem. Praca inteligencji wiejskiej mogłaby powstrzymać skutecznie i na długo, wiszącą nad nami groźbę przeludnienia agrarnego.

E. M.

Z uroczystości poświęcenia nowej kaplicy w Ognisku wojsk. dla dzieci im. płk. Cypriana Godebskiego w Modlinie



Na zdjęciu grupa dzieci z „Ogniska" z panią premierową Składkowską (x), ks. biskupem Gawliną i panem premierem.

Poseł angielski Lampson składa listy uwierzytelniające Radzie Regencyjnej Egiptu



Niedawno między Anglią i Egiptem została zawarta umowa na mocy której Wysoki Komisariat Brytyjski został przekształcony na poselstwo. Na fotografii widzimy moment gdy b. Wysoki Komisarz Anglii p. Lampson, a obecny poseł w barwnym pochodzie na ulicach Karru udaje się by złożyć listy uwierzytelniające.

Przygotowania Anglii na wypadek wojny



W tych dniach została otwarta w Anglii wielka państwowa fabryka masek gazowych. W fabryce tej tygodniowo będzie wyrabiane 500 tys. masek dla ludności cywilnej na wypadek wojny. Na fotografii widzimy jedną z sal fabryki, w której przygotowuje sie filtry do masek gazowych.

Miljard złotych na FON.

264 miliony na inwestycje

Ustawa o zniesieniu sądów przysięgłych

WARSZAWA (Pat). Dnia 21 stycznia r. b. popołudniu odbyło się pod przewodnictwem premjera gen. Sławoj-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Przede wszystkim Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o dotacji na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, przewidujący przekazywanie w ciągu lat 1937—1940 dotacji skarbu państwa do łącznej wysokości 1 miliarda złotych, oraz projekt ustawy o inwestycjach z funduszów państwow. na rok 1937 w wysokości 264 milionów zł. Nadto przyjęty został projekt ustawy przewidujący możliwość podniesienia emisji biletów skarbowych o kwotę 150 milionów złotych.

W dalszym ciągu przyjęła Rada Ministrów projekt ustawy o zmianie ustrojów sądów powszechnych i postępowaniu karnym. Projekt ten przewiduje m. in. zniesienie sądów przysięgłych i instytucyj sędziów pokoju

Piusowi XI grozi gangrena

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Watykanu: Wobec poważnego obrotu jaki przybiera choroba papieża wyrażano dziś w kołach watykańskich obawę, że może nastąpić gangrena. Na ogół stan papieża uważany jest za groźny.

Weterani 1863 roku u P. Prezydenta R. P. i P. Premiera

WARSZAWA, (PAT). — P. Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym delegację weteranów 1863 r. w osobach: weterana ppor. Wiktora Malewskiego — prezesa Zw. Weteranów, weterana ppor. Milczarskiego Walentego — wiceprezesa Zw. oraz prezesa Tow. Przyjaciół Weteranów — mjr. w st. sp. Wł. Dunin-Wąsowicza. Delegacja zaprosiła P. Prezydenta R. P. na uroczystoci związane z 74 rocznicą powstania styczniowego.

WARSZAWA, (PAT). — P. Premier gen. Sławoj-Składkowski przyjął dziś delegację weteranów 1863 r. w osobach prezesa Zw. Weteranów ppor. Malewskiego, wiceprezesa — weterana ppor. Milczarskiego i prezesa Tow. Przyjaciół Weteranów — mjr. Dunin-Wąsowicza.

Delegacja wręczyła p. premierowi dyplom członka honorowego Stow. Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 r. oraz zaprosiła go na uroczystości związane z 74 rocznicą powstania.

Bomby w Lizbonie

LIZBONA (Pat). Ubiegłej nocy w różnych dzielnicach Lizbony wybuchły bomby. Dwie z nich eksplodowały niemal równocześnie w czasie przedstawienia w tak zwanym Domu Hiszpańskim. Jedna bomba wybuchła w gmachu ministerstwa wychowania narodowego, inna znowu w radioklubie portugalskim, powodując przerwanie emisji radiowej. Wreszcie ostatnia bomba wybuchła w pobliżu anteny stacji nadawczej.

LIZBONA (Pat). W środę o godzinie 23,30 w konsulacie hiszpańskim w Lizbonie wybuchły dwie bomby. Nikt z obecnych nie odniósł szwanku, lecz straty materialne są znaczne.

Donoszą dalej o wybuchu bomby w wagonie, należącym do towarzystwa naftowego, niedaleko stacji Alcantara. Śpiący w tym wagonie osobnik został aresztowany.

LIZBONA (Pat). Dziś o godzinie 11,30 przed gmachem ministerstwa wojny wybuchła bomba. Ofiar w ludziach nie było. Szkody materialne są znaczne.

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Lizbony: ogółem wybuchło tu dziś 9 bomb, a nie 6.

DZIEŁO RĄK OBCYCH.

LIZBONA (Pat). Ministerstwo spr. wewnętrznych uważa, że zamachy dokonane nocy ubiegłej i dzisiaj po południu są refleksem sytuacji międzynarodowej, a w szczególności wydarzeń hiszpańskich.

Są one dziełem „rąk obcych". Z 6 bomb, które wybuchły, największe szkody wyrządziła bomba, która uszkodziła ministerstwo oświaty.

Dotychczas brak wszelkich wyjaśnie co do czternastu aresztowanych, w których liczbie znajduje się jeden Anglik i kilku Hiszpanów.

Marszałek Rydz-Śmigły powrócił do Warszawy

WARSZAWA (Pat). P. Marszałek Edward Śmigły-Rydz powrócił dziś o godzinie 6.33 z Zakopanego do Warszawy.

Min. Beck przybył do Genewy

GENEWA (Pat). Dziś przed południem przyjechał do Genewy minister Beck powitany na dworcu przez członków delegacji polskiej przy Lidze Narodów z ministrem Komarnickim na czele.

W południe minister Beck obecny był u sekretarza Ligi Avenola na śniadaniu gdzie spotkał się z członkami Rady Ligi Narodów.

Budżetowa Komisja Senatu

Budżet M. S. Z. przyjęty bez dyskusji

WARSZAWA, (PAT). — Przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia Komisji Budżetowej Senatu była debata nad preliminarzem budżetowym Min. Spraw Zagranicznych.

Wicemin. Szembek o budżecie

Na wstępie dłuższe przemówienie wygłosił podsekretarz stanu w Min. Spr. Zagr. p. Szembek, udzielając wyjaśnień odnośnie preliminarza tego resortu.

Dłuższy wywód poświęcił p. wiceminister omówieniu

DZIAŁALNOŚCI INFORMACYJNO-PROPAGANDOWEJ MINISTERSTWA,

oświadczając, że działalność ta może się wykazać pozytywnymi rezultatami.

Zadaniem, mówił p. wiceminister, które przed naszą akcją prasowo-propagandową niezmiennie stało i które stanowi jej program integralny, jest o sprawach naszych i nas interesujących informować najszybciej, najsprawniej i jak najdokładniej.

Dalszym postulatem jest docieranie bezpośrednio do tych wszystkich ośrodków, które z dowolnych względów interesują się objawami naszego życia we wszelkich jego formach.

W tej dziedzinie w ubiegłym roku uczyniliśmy wiele, nie uważając bynajmniej dotychczasowych osiągnięć za wystarczające, a tym mniej za wyczerpujące program prac naszych na przyszłość.

Idzie tu przede wszystkim o podniesienie sprawności technicznej, która dorównać by mogła poziomowi w innych państwach europejskich.

Propaganda owocna — to współdziałanie wszystkich czynników w państwie. Zarówno wszystkich czynników urzędowych, jak i całego społeczeństwa.

W tym zrozumieniu prowadzimy naszą akcję prasowo—propagandową na najszerszej płaszczyźnie.

W zakończeniu swych wywodów p. wiceminister scharakteryzował preliminarz budżetowy ministerstwa, wskazując na wysiłki oszczędnościowe Ministerstwa i prosił o uchwalenie preliminarza w wysokości przedłożenia rządowego.

Po przemówieniu wiceministra Szembeka zabrała głos referentka budżetu M. S. Z. sen. Jaroszewiczowa.

Na wstępie swego referatu

SEN. JAROSZEWICZOWA

omówiła szczegółowo cyfry preliminarza budżetowego M. S. Zagr.

Po scharakteryzowaniu dorobku M. S. Z. w dziedzinie propagandy, referentka podkreśliła, że prasa światowa okazywała znacznie żywsze zainteresowanie sprawami polskimi niż w latach ubiegłych, wyrazem czego jest ciągle wzrastająca ilość korespondentów zagranicznych przebywających stale w Polsce.

Kończąc swój referat sen. Jaroszewiczowa oświadczyła, że wzrastające znaczenie naszego państwa w skali międzynarodowej wymaga zwiększenia się zakresu działalności M. S. Z., a ponieważ ani ogólna działalność, ani sprawność ministerstwa pod względem celowości wydatków nie nasuwa zastrzeżeń, przeto prosi o uchwalenie preliminarza budżetu M. S. Z. bez zmian.

Przewodniczący

SEN. ROSTWOROWSKI

oświadcza; ponieważ p. minister spr. zagranicznych jest nieobecny, gdyż wyjechał do Genewy, więc według przyjętych tradycyj, na komisji budżetowej poruszać będziemy tylko zagadnienia związane z budżetem ministerstwa, nie otwierając dyskusji politycznej.

Kto z panów zapisuje się do głosu? Nikt. Uważam, że przyjęcie budżetu M. S. Z. bez dyskusji, jest objawem najwyższego uznania komisji dla działalności M. S. Z., a także jest skutkiem wyczerpującego referatu p. sen. Jaroszewiczowej, która wszystkie zagadnienia, związane z budżetem M. S. Z. omówiła i oświetliła nie pozostawiając członkom komisji żadnej wątpliwości.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się jutro o godz. 11. Na porządku obrad preliminarz budżetowy Ministerstwa Sprawiedliwości.

Niemcy fortyfikują Helgoland

LONDYN (Pat). „Manchester Guardian" donosi, że od grudnia ub. roku intensywnie fortyfikowane są wyspy niemieckie na Morzu Północnym. Na wyspie Helgoland ustawiono około 80 ciężkich armat. Budowę podziemnych lotnisk na głębokości 25 metrów, arsenałów i rezerwuarów benzyny już ukończono.

Stracony za palenie opium

NANKIN, (PAT). — Po raz pierwszy w tym roku rozstrzelano nałogowego narkomana Kan-Ping-Czanga, który już powtórnie był schwytany na gorącym uczynku palenia opium.

Wyrok został wykonany w myśl nowych przepisów, obowiązujących od 1 stycznia, przewidujących karę śmierci za handel narkotykami i za nałogowe ich używanie.

Ś. ✝ P.

Szymon-Władysław

CZARNOCKI

długoletni Kurator Synodu Wileńskiego Ewangelicko-Reformowanego, członek Konsystorza Wileńskiego Ewangelicko-Reformowanego, b. Naczelnik Wydziału Wileńskiej Izby Skarbowej, literat, współredaktor wydawnictwa „Szlakiem Reformacji"

po krótkich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu w wieku lat 68 dnia 21 stycznia 1937 roku o godzinie 10 ej rano.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Mickiewicza nr. 1 do kościoła Ewangelicko-Reformowanego przy ul. Zawalnej 20 odbędzie się dn. 22 stycznia 1937 roku o godz. 16 ej.

Dnia 23 stycznia o godz. 11 ej odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Ewangelicko-Reformowanym poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Ewangelickim przy ul. M. Pohulanka.

Kolegium Kuratorów i Konsystorz Synodu Wileńskiego Ewangelicko-Reformowanego

Łódź podwodna w splotach sieci rybackiej

BARCELONA, (PAT). — Z Tarragony donoszą, że powstańcza łódź podwodna zaplątała się w sieci rybackie.

36.500 osób bez dachu nad głową

EVANSVILLE, (Stan Indiana), (PAT). — Wskutek przerwania tamy, chroniącej przed powodzią woda zalała miejscowość Hazleton. Mieszkańcy w liczbie 500 osób schronili się w okolicznych wzgórzach.

Według „Associated Press", bez dachu nad głową jest nad brzegami Ohio 20 tys. osób, nad brzegami Missuri — 2500 osób, w Wirginii zachodniej — 3 tys., w Indiana — 8 tys., w Tennessee — 1 tys. i w Arkansas — 2 tys. Dotychczas zginęło 30 osób. — W stanach Ohio i Arkansas deszcz pada w dalszym ciągu. Czerwony krzyż domaga się natychmiastowego wysłania z Waszyngtonu oddziałów ratowniczych.

Rozpoczęła się 96-ta sesja Rady L. N.

GENEWA. (PAT). — 96-ta Sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się dziś po południu o godz. 17. Pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem delegata Chin p. Wellingtona Koo było poufne. Poświęcono je przede wszystkim sprawie ewakuacji osób, które schroniły się w ambasadach i poselstwach w Madrycie. Wpisania tej sprawy na porządek dzienny bieżącej sesji domagał się delegat Chile na podstawie uprawnień otrzymanych w tej materii od korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Madrycie.

Po krótkiej dyskusji, która miała charakter ożywiony, zabrał głos delegat Francji min. Delbos proponując, aby sprawa osób, korzystających z azylu została zapisana na porządek dzienny łącznie z raportem komitetu higieny. Propozycję tę poparł delegat Polski min. Beck.

Ponadto rada powzięła kilka innych decyzyj dotyczących porządku dziennego bieżącej sesji. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o g. 17-ej.

—o—

100 ofiar mrozu w Transjordanii

HAMMAM (Transjordania), (Pat). W całej Transjordanii panują wielkie mrozy, będące rzadkim zjawiskiem w tym kraju. Wedle dotychczasowych doniesień fala mrozów pociągnęła za sobą około 100 ofiar ludzkich.

Ś. † P.

Szymon Czarnocki

Wczoraj o godzinie 10 rano zmarł Szymon Czarnocki, kurator Wileńskiego Kościoła Reformowanego, b. Naczelnik I Wydziału Izby Skarbowej, literat i b. dziennikarz, znany pod pseudonimem Władysław Renard w wieku lat 68.

Ś. p. Szymon Czarnocki urodził się w roku 1868 w Warszawie. Od lat młodzieńczych poświęcił się pracy literackiej i publicystycznej, pracując w szeregu poważnych wydawnictw warszawskich i w „Kurjerze Litewskim" w Wilnie. Nakładem Biblioteki Dzieł Narodowych wydał kilkanaście książek o treści beletrystycznej oraz kilka sztuk scenicznych, z których „Psyche i potwór" z dużym powodzeniem grane były przez ówczesne teatry.

Z niespożytą energią i zamiłowaniem pracował ś. p. Szymon Czarnocki dla dobra sceny. W okresie późniejszym wraz z Nuną Młodziejowską kładł podwaliny pod teatr polski w Wilnie. Zamiłowanie do teatru nie opuszczało Go nigdy. Do ostatnich chwil swego życia brał czynny i żywy udział w pracy sceny polskiej, żywo interesując się życiem artystycznym Wilna.

Po odzyskaniu niepodległości ś. p. Szymon Czarnocki oddał swe siły pracy społecznej. Powołany był również na stanowisko wiceprezesa Izby Skarbowej. Do schyłku życia piastował stanowisko członka Konsystorza Zboru Ewangelicko-Reformowanego gdzie dzierżył tytuł prokuratora czyli „Obrońcy Węzła Małżeńskiego".

Zmarły był członkiem Związku Zawodowego Literatów. Od lat kilku nie drukował już swych prac nigdzie. Żywo jednak interesował się ruchem literackim. M. in. wziął udział w ankiecie o najciekawszej książce, drukowanej w naszym piśmie w ubiegłą niedzielę.

Jako szczery miłośnik zwierząt był jednym z czynniejszych działaczy Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Bywalcy cukierni Rudnickiego dobrze pamiętają jego sylwetkę, gdy tuż przed cukiernią karmił codziennie kruchem ciastkiem wróble.

—o—

Budżetowa Komisja Sejmowa

KOLEJ, DROGI, LOTNICTWO

WARSZAWA (Pat) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu rozpatrywano budżet ministerstwa komunikacji, który zreferował pos. Sikorski.

Następnie przemawiał p. minister komunikacji Ulrych, którego przemówienie podaliśmy osobno.

Po obszernej dyskusji i krótkiej przerwie zabrał głos ponownie minister komunikacji Ulrych, który oświadczył co następuje:

„Odmrożenia" niemieckie

Pan Hołyński zapytał na temat, jak funkcjonują „odmrożenia" niemieckie, to zn., w jaki sposób rozpoczęło się wszystko to, co nazywa się odmrożeniem tych sum, więc chcę podać pewne cyfry. Gotówkowo zostało odmrożone 8 milionów złotych, towarowo ponad 8 milionów, a w obligacjach 9 milionów złotych. Więc gotówkowo: wszystkie wartości z terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, jakie należne były z tych czy innych tytułów terytorium Rzeszy Niemieckiej, na zasadzie naszego układu należą do nas, wobec tego zostały zarachowane na rachunek odmrożeń PKP. Pewną cyfrę wybraliśmy już towarami, pewną cyfrę udało się odebrać obligacjami. Mianowicie: Wspólnota Interesów miała jakieś rachunki via Szwecja do zapłacenia w Niemczech i to zostało zarachowane.

W dalszym ciągu dyskusji zabierali głos posłowie oraz dwukrotnie dawał wyjaśnienie p. minister Ulrych.

80.000.000 złotych na drogi

Przemówienie min. Komunikacji inż. J. Ulrycha

Wysoka Komisjo.

W dziedzinie robót publicznych upływający okres budżetowy stał pod znakiem ożywionej działalności inwestycyjnej.

100 MILIONÓW NA DROGI.

Mimo ograniczonych możliwości budżetowych, dzięki uruchomieniu stosunkowo znacznych środków finansowych na sztywnym rynku pieniężnym, rząd mógł kontynuować na większą skalę roboty drogowe i wodne, widząc w nich nie tylko drogę do stworzenia trwałych wartości gospodarczych, lecz również najbardziej celową i skuteczną broń w walce z bezrobociem.

Za jedno z czołowych zagadnień państwowych należy niewątpliwie uważać sprawę ulepszenia istniejącej komunikacji drogowej, gdyż w dziedzinie dróg Polska jest krajem niezwykle upośledzonym. Dzięki wysiłkom ministerstwa komunikacji i pomocy skarbu państwa udało się zainwestować w drogach w okresie 1935—1936 ponad 100 milionów złotych, a w okresie 1936—1937 około 80 milionów złotych.

W ostatnich okresach budżetowych nastąpił również zwrot w zakresie zaniedbanego budownictwa wodnego.

W ścisłym związku z inwestycjami drogowymi pozostaje

ZAGADNIENIE MOTORYZACJI.

Wzakresie motoryzacji Polska dotychczas zajmuje jedno z końcowych miejsc wśród krajów cywilizowanych. Dlatego też zarówno z ogólnych względów gospodarczych, jak też z uwagi na interesy obrony państwa, zagadnienie motoryzacji musiało być ruszone z miejsca.

Dążenia rządu w zakresie motoryzacji szły zasadniczo w kierunku zaopatrzenia rynku w tanie pojazdy mechaniczne oraz obniżenia kosztów eksploatacji samochodów.

Po przedstawieniu tych prac i omówieniu zasadniczych wytycznych przyszłej polityki koncesyjnej, p. minister przeszedł do zagadnienia kolejnictwa, zaznaczając, że okres ubiegły 1936 r. wymaga niezwykle sumiennej i ścisłej analizy, gdyż rok ten przeżyły P.K.P. pod znakiem obniżonych taryf, przyczem w dotychczasowej naszej polityce taryfowej była to największa obniżka.

Następnie p. minister przeszedł do planu finansowo-gospodarczego przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" na rok 1937. W ogólnym zestawieniu wpływy w porównaniu z planem na 1936 r. są mniejsze o 9197000 złotych. Z drugiej strony występuje stosunkowo znaczne zwiększenie preliminowanych rozchodów.

W DZIEDZINIE LOTNICTWA CYWILNEGO

mimo niewielkich stosunkowo zasobów, usiłujemy dotrzymać kroku innym państwom i nie zaniedbujemy niczego, aby lotnictwu polskiemu stworzyć podstawy zapewniające mu możliwości rozwojwe, odpowiadające znaczeniu naszego państwa.

BEZPIECZEŃSTWO RUCHU NA KOLEJACH P. K. P. POLEPSZYŁO SIĘ.

Na zakończenie referatu p. minister poświęcił specjalny ustęp zagadnieniu bezpieczeństwa ruchu na P. K. P., stwierdzając na podstawie danych statystycznych z ostatnich lat, że w porównaniu z okresem sprzed 10 lat faktyczny stan bezpieczeństwa ruchu na PKP. nie tylko że nie pogorszył się, lecz na odwrót w ostatnich latach poważnie się polepszył.

Przyczyny każdego wypadku kolejowego na PKP badane są szczegółowo w celu zapobieżenia na przyszłość zjawiskom, które dany wypadek spowodowały. Każdy wypadek ministerstwo komunikacji bada i wyciąga właściwe wnioski również co do winy pracowników i nakłada na nich kary, a niepoprawnych lub wykazujących złą wolę, wydala ze służby.

Idąc za postępem czasu i wymaganiami życia, ministerstwo komunikacji zorganizowało psychotechniczne badania wszystkich dyżurnych ruchu, konduktorów i częściowo maszynistów i pomocników maszynistów. Ponadto ministerstwo komunikacji stale dąży do ulepszenia urządzeń bezpieczeństwa ruchu pociągów.

Pomnik Biskupa Bandurskiego stanie w Katedrze Wileńskiej

21 bm. w sali posiedzeń senatu uniwersyteckiego odbył swe kolejne posiedzenie Komitet Uczczenia pamięci ks. biskupa Wł. Bandurskiego. — Obradowało kilkunastu członków z przewodniczącym prof. Januszkiewiczem na czele. Poruszono sprawę pomnika — nagrobka biskupa Bandurskiego i budowy stanicy harcerskiej im. biskupa Bandurskiego.

Ze sprawozdania postępu robót w kaplicy Bazyliki Wil., w której złożone są zwłoki biskupa i gdzie stanie pomnik — nagrobek, wynika, że odpowiednie przystosowanie kaplicy zbliża się ku końcowi. Trwają jeszcze roboty w podziemiu, gdzie znajduje się trumna. Chodzi tu o udogodnienie dostępu do trumny. Blisko dwa miesiące czasu zajmie rzeźbienie posągu z granitu, czym jest zajęty artysta-rzeźbiarz Horno-Popławski, uczeń zmarłego prof. Bałzukiewicza.

A więc mniej więcej za dwa miesiące roboty techniczne w kaplicy i nagrobek w postaci posągu biskupa, wyciosanego w granicie, będą wykończone. Na pomnik — nagrobek Komitet przeznaczył zł. 30.000.

Omawiano też sprawę budowy domu harcerskiego (stanicy harcerskiej) przy ul. Góra Bouffałowa w Wilnie. Jest już gotowy projekt domu, ale dziś jeszcze nie ma zupełnego uzgodnienia z kom. artystyczną i komisją magistracka jeszcze nie zatwierdziła projektu. W każdym razie Komitet ma nadzieję, że w kwietniu br. rozpoczną się roboty koło wznoszenia stanicy. Komitet przeznaczył od siebie zebrane 70.000 zł. a do tego dojdzie jeszcze specjalny fundusz, o który stara się harcerstwo. Tak więc władze harcerskie będą budowały stanicę zgodnie z projektem i wymaganiami Komitetu.

Budowa pomnika — nagrobka i stanicy harcerskiej — to dwie główne formy uczczenia pamięci biskupa Władysława Bandurskiego. Biskup Bandurski bardzo interesował się i opiekował harcerstwem polskim, dlatego też Komitet postanowił wznieść stanicę harcerską na całą Wileńszczyznę im. biskupa Bandurskiego.

WYBUCH ZBIORNIKA w Olejarni Kurlandzkiej

Dwaj robotnicy ponieśli śmierć. Jeden ciężko ranny

Wczoraj koło godz. 4-ej popoł. na ulicy Kurlandzkiej, przy której mieści się największa na Ziemiach Wschodnich fabryka oleju „Olejarnia Kurlandzka", rozległ się potężny odgłos wybuchu. Na ulicę posypały się odłamki szkła. O sile detonacji świadczy fakt, że większość okien w budynkach fabrycznych wyleciała z ram.

WYBUCH W DZIALE DYNAMOMASZYN.

Wybuch nastąpił w oddzielnym parterowym budynku, w którym znajdowały się sprowadzone niedawno przez dyrekcję nowe dynamo-maszyny o napędzie gazowym. Dotychczas maszyny elektryczne olejarni pracowały przy pomocy napędu parowego.

Nowe maszyny, przy których znajdował się również duży zbiornik zgęszczonego powietrza, tłoczonego przy pomocy pomp automatycznych, mieściły się w bliskim sąsiedztwie od kotłowni.

O godzinie 4 dwaj palacze, pracujący przy kotłach parowych, zostali powaleni na ziemię silnym wybuchem, który rozległ się w przyległej hali. Gdy oprzytomnieli i wbiegli do działu nowych maszyn, oczom ich przedstawił się wstrząsający widok.

ZGĘSZCZONE POWIETRZE Z WIELKĄ SIŁĄ ROZERWAŁO ZBIORNIK.

wszystkie urządzenia dookoła t. zw. butli gazowej zostały zniszczone. Dwa płaty żelaza leżały poszarpane jak papier, na podłodze zaś krwawiła obsługa maszyny, składająca się z trzech robotników.

Jeden z nich, kierownik techniczny nowej maszyny, trzydziestotrzy-letni Michał Szcżełuszczenko (ul. Rydza Śmigłego 33) został zabity na miejscu. Oderwane z wielką siłą kawałki żelaza zmiażdżyły mu czaszkę oraz połamały kończyny. Wezwany lekarz ograniczył się do stwierdzenia zgonu.

Dwaj pozostali robotnicy 35-letni Józef Żejmo (ul. Ponarska) oraz Filip Gierasimow (również zam. przy ul. Ponarskiej) zostali bardzo ciężko ranni. Szczególnie ucierpiał Żejmo, którego w stanie, dającym bardzo nikłe nadzieje na utrzymanie przy życiu, pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala żydowskiego. Obaj ranni mieli w okropny sposób zmiażdżone dolne kończyny, wobec czego poddano ich niezwłocznie zabiegom chirurgicznym. Pozatem ucierpiał jeszcze jeden robotnik, którego opatrzył lekarz kolejowy.

POTWORNA SIŁA WYBUCHU.

Dopiero na miejscu wypadku można przekonać się o potwornej sile wybuchu. Górna część balonu, zawierającego zgęszczone powietrze, przebiła sufit, zerwała część krytego żelazem dachu, i zarysowawszy łuk w powietrzu spadła na przebiegającą w tym miejscu, wzdłuż budynków fabrycznych, wąską uliczkę, przyczem omal nie została zabita przechodząca kobieta. Rezerwuar padając wydrążył głęboki otwór w zabrukowanej jezdni.

Duża dziura widnieje również w podłodze hali, gdzie nastąpił wybuch. Tu dolna część rezerwuaru przebiła podłogę i zaryła się głęboko w ziemi.

DOCIEKANIA WŁADZ.

Silna detonacja słyszana była w szerokim promieniu i ściągnęła na miejsce wypadku tłumy ciekawych. Wkrótce na teren olejarni przybyli również przedstawiciele władz sądowo-śledczych na czele z wiceprokuratorem na m. Wilno Kaweckim, kierownikiem wydziału śledczego komisarzem Dzieem i kierownikiem pierwszej brygady wydziału śledczego asp. Zarównym.

ZŁY MANOMETR, CZY NIEUWAGA.

Przede wszystkim chodzi o ustalenie, co było przyczyną wybuchu. Na razie wyłoniły się dwa przypuszczenia: albo manometr źle działał i nie wskazywał stanu ciśnienia, albo wybuch spowodowany został nieuwagą obsługi, która nie zauważyła, że wskazówka manometru przekroczyła już dawno czerwoną kreskę bezpieczeństwa.

Wyniki dochodzenia nie są na razie znane.

Straty spowodowane wybuchem są znaczne, lecz jeszcze dokładnie nie obliczone.

WSTRZĄSAJĄCY MOMENT.

Wkrótce po wybuchu na miejsce wypadku przybył brat zabitego, który nie chciał uwierzyć, że brat jego nie żyje. Wobec nalegań rozpaczającego komisarz policji powtórnie wezwał lekarza pogotowia ratunkowego, który potwierdził, że orzeczenia poprzednich lekarzy były prawdziwe.

Wieczorem zwłoki tragicznie zmarłego robotnika przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakuba.

Tłumy ciekawych nie rozchodziły się do późnego wieczora.

DRUGA OFIARA.

Koło godziny 19-ej, po dokonanej operacji zmarł w szpitalu Filip Gierasimow. Stan rannego Żejmy uległ pogorszeniu. (c).

Międzydyrekcyjna konferencja kolejowa w Wilnie

20 stycznia w gmachu Dyr. Okr. Kolei Państw. w Wilnie rozpoczęła swe obrady międzydyrekcyjna konferencja w sprawie rozkładu jazdy i wagonów bezpośredniej komunikacji. — Konferencja potrwa 4 dni, to jest do soboty włącznie.

Na konferencję przybyli przedstawiciele Min. Komunikacji: zastępca dyr. departamentu ruchu kolejowego inż. Adam Tuz i radca Józef Zaborski, oraz delegaci ze wszystkich Dyr. Okr. Kolei Państwowych.

Palestyna jest częścią arabskiego terytorium

Deklaracja wielkiego muftiego

KAIR (Pat). Z Jerozolimy donoszą: Deklaracja wielkiego muftiego M. A. Al-Husajni, złożona na komisji ankietowej, jest uważana za wyraz opinii całego świata arabskiego, uzgodniona poza tym w ogólnych swych liniach z kierowniczymi kołami Iraku, Sundii i Syrii. Zasadniczymi tezami Al-Husajna są:

Arabowie palestyńscy mają bezwzględne prawo uważania Palestyny za swoją ojczyznę, nie tylko historyczną ale i faktyczną, — Palestyna jest częścią ogólno-arabskiego terytorium o gromnym wszakże znaczeniu jako jedyny dostęp do Morza Śródziemnego.

Zarząd narodowy winien być utworzony z uwzględnieniem teraźniejszych warunków demograficznych.

Lwy tygrysy i lamparty giną od grypy

PRAGA, (PAT). — W praskim ogrodzie zoologicznym padło w ostatnich dniach 7 zwierząt drapieżnych (lwy, tygrysy, lamparty). Chodzi o niezbadaną dotychczas chorobę. Weterynarze przypuszczają, że jest to grypa.

Więźniowie bez wyroku skazującego

Niech by spróbował jaki przedsiębiorca prywatny zatrudnić pracowników ponad 8 godzin. Nie uszłoby mu to na sucho. Dowiedziałby się Pan Inspektor Pracy i protokuł murowany. Skutki byłyby na pewno opłakane może nawet areszt bez zmiany na grzywnę, jak to się zdarzało na Śląsku. Nie piszemy tego ironicznie. Owszem cieszymy się, że prawa ludzi pracy są skutecznie chronione. To dobrze i tak być powinno.

Tylko, że nie zawsze tak jest i nie wszędzie...... Znamy u nas w Wilnie biura, gdzie urzędnicy pracują z reguły po 10 godzin, a czasami do 12 godzin na dobę. Fakt ten jest tajemnicą Poliszynela. Pan inspektor też wie o nim z pewnością, bo aby go dostrzec nie trzeba sięgać gdzie wzrok nie sięga. Możemy dokładnie wymienić instytucję i adres, ale wiemy, że czynimy to na daremno, bo jednak p. Inspektor nie zaingeruje. Te biura to wszystkie urzędy skarbowe w Wilnie i większość na prowincji.

Powtarzamy — w urzędach skarbowych praca trwa zwykle 10 godzin a czasem do 12. Przy tym godziny dodatkowe nie są płatne. W niektórych zaś okresach czasami dochodzi jeszcze dodatkowy haracz w postaci godzin pracy w niedzielę i święta. Tak np. w I urzędzie skarbowym w Wilnie wymagano od stycznia do kwietnia br. przychodzenia do biura także i niedzielami.

Stan ten jest oczywiście niezgodny z przepisami. Dowiadujemy się, że istnieje okólnik Ministerstwa Skarbu zakazujący urządzania t. zw. „wieczorówek" dłużej niż na przeciąg jednego miesiąca w ciągu roku. Niestety — często się to u nas zdarza, — że przepis sobie a praktyka życiowa sobie. Tak też jest i z owymi „wieczorówkami" dla urzędników. Naczelnik urzędu nie może nakazać, ale po prostu sam się zjawia wieczorem do pracy i „zapytuje" o urzędników. Urzędnicy rozumieją dobrze co to znaczy. W ten sposób staje taka milcząca niby dobrowolna umowa o dodatkowe godziny pracy. Zresztą życie zmusza. W godzinach urzędowych nie starczy czasu na załatwienie wszystkich spraw.

Stan ten pogarsza się z roku na rok. Ordynacja podatkowa 1934 r. niewątpliwie udoskonaliła wymiar podatków. Jednak ulepszenie to nastąpiło kosztem bardzo znacznego zwiększenia pracy urzędników. Przedtem już urzędnik skarbowy był przepracowany. Teraz jest jeszcze gorzej. Przy dawnym systemie lustracja przedsiębiorstwa dla wymierzenia podatku dochodowego zajmowała 10 do 15 minut, obecnie dla wykonania tej samej pracy trzeba od 30 minut do 1 godziny. Z tego powodu urzędnik, który przedtem mógł zlustrować w czasie urzędowym około 15 przedsiębiorstw, dzisiaj lustruje najwyżej 5. A liczba urzędników pozostaje nadal bez zmian. Poza tym jeszcze ostatnie rozporządzenia odciążają Izby Skarbowe przerzucając cały szereg spraw na urzędy I instancji. Wszystkie te ulepszenia odbywają się kosztem urzędników.

Wyobraźmy sobie teraz dzień poczciwego urzędnika skarbowego.

Od godz. 8-ej do 15-ej zajęcia w biurze.

Godz. 15—18 przerwa. Spacer z biura do domu i z domu do biura. Czas na obiad i przyłożenie głowy do poduszki, by sprostać 10-cio godzinnej pracy umysłowej.

Godz. 18 do 21 a czasem 22 dalsza praca biurowa (czasem już od 17-ej).

O godz. 23 najpóźniej należy położyć się do snu.

Pytamy gdzie jest czas na jakąkolwiek rozrywkę umysłową, kulturalną. Proszę rozwiązać ten rebus, bo my nie umiemy. Nie możemy wskazać choćby godziny, którą by ci ludzie mogli poświęcić na zaspokojenie potrzeb umysłowych.

Potrzeby kulturalne to luksus, na który urzędnik skarbowy pozwolić sobie nie może.

Nic dziwnego, że poziom umysłowy stale się obniża. Stan urzędnika, którego aspiracje nie pozwalają mu na wyrzeczenie się rozrywki, jaką jest książka naukowa i powieść. Człowiek ten czyta nocami. Jednak przy 10 godzinach pracy umysłowej nie długo można sobie na taki eksperyment pozwolić.

Poruszamy tę sprawę w przeświadczeniu, że stan obecny nadal trwać nie może. Nie wolno pozbawiać nikogo możliwości życia kulturalnego. Tym bardziej potrzebuje tego urzędnik państwowy pracujący w tak skomplikowanej i inteligentnej dziedzinie jak finanse publiczne.

Tytuł, który nad naszym artykułem kładziemy, wydaje się usprawiedliwiony. Życie tych ludzi jest przeraźliwie beznadziejne. Świadomość, że zawsze, przez okrągły rok cały dzień od rana do wieczora trzeba siedzieć w urzędzie. Doprawdy, coś w rodzaju dożywotniego aresztu w urzędzie.

Są chwile w życiu narodu, gdy wszystko rzucić trzeba na stos. Wtenczas nie czas myśleć o odpoczynku czy o rozrywce umysłowej. Tak było np. w Italii w okresie sankcyj.

Ale mogą to być okresy wyjątkowe. A przy tym cały naród winien wtedy stawać do wyścigu. Można w Polsce urządzić czterolatkę wytężonej pracy, ale trzeba to zastosować do wszystkich. Sytuacja, gdy władze w jednym resorcie administracji państwowej nakazują urzędnikom wytężoną pracę przez cały dzień jest naprawdę niedorzeczną. Rozumiemy albo wyścig pracy wszystkich obywateli państwa, albo też zachowanie normalnych reguł pracy urzędniczej.

Wyczuwamy dobrze znak zapytania, który można postawić nad naszym artykułem. Powiedzą nam — dobrze — ale jakiež jest wyjście? Rzeczpospolita jest uboga, ma zbyt wiele urzędników itp.

Odpowiadamy na to: W tym sęk, że urzędników jest zbyt wiele. Mamy szereg urzędów niepotrzebnych, które komplikują tylko machinę biurokratyczną. Istniał projekt skasowania kilku województw. Podobno został zaniechany z tej racji, że nie wiedziano gdzie podziać urzędników. Wysuwamy myśl. — Czy nie jest słuszne dążenie do skasowania urzędów niepotrzebnych a wykorzystania uzyskanej oszczędności dla zwiększenia obsady w instytucjach niezbędnych, a przeciążonych.

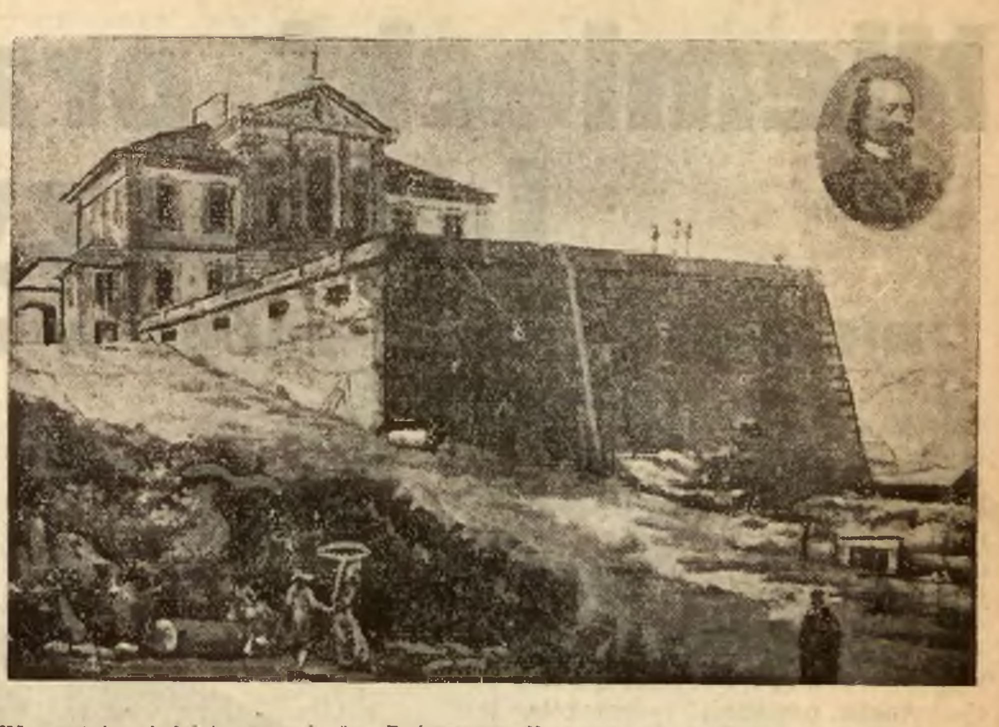
Powtóre — mamy wielu bezrobotnych inteligentów, którzy pobierają zasiłki w rozmaitej formie. Wydaje się słuszne wykorzystanie tego elementu do pracy w urzędach państwowych.

A zresztą — stan obecny jest w każdym razie na dalszą metę niemożliwy do utrzymania. Życie wciąż się rozwija i komplikuje. Ten sam zespół urzędniczy nie będzie mógł wystarczyć. Przecież nie zarządzi się jednak 20-godzinnego dnia pracy. Pewne nakazy życiowe są nieuniknione.

Sprawa, którą poruszamy jest pilna. Nie można eksploatować pracownika, tym bardziej, gdy pracodawcą jest państwo.

X.

75-lecie Konserwatorium Muzycznego w Warszawie



W ostatnią niedzielę stycznia br. Państwowe Konserwatorium Muzyczne w Warszawie obchodzić będzie pod protektoratem ministra WR. i OP. prof. W. Świętosławskiego 75-tą rocznicę swego wskrzeszenia. Na zdjęciu reprodukujemy fotografię przedstawiającą wygląd w początkach XIX wieku gmachu zajmowanego obecnie przez Państwowe Konserwatorium Muzyczne w Warszawie. W owalu podobizna wskrzesiciela Konserwatorium — p. Apolinarego Kątskiego

Informacja na usługach nauki

Służba informacyjna we wszelkiej dziedzinie życia dzisiejszego odgrywa niewątpliwie bardzo poważną rolę. Gazety codzienne dostarczają nam wiadomości z życia politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Ich wartość zależy głównie od świeżości i obfitości informacyj.

W organizacji życia naukowego rzecz się przedstawia w podobny sposób. Tam rolę informacyjną w zakresie poszczególnych nauk spełniają czasopisma. Ta rola informacyjna czasopism szczególnej nabiera wagi w tych dziedzinach wiedzy ludzkiej, w których niesłychanie szybko następują zmiany, a więc w naukach przyrodniczych, lekarskich a zwłaszcza technicznych. Obok czasopism niezbędnymi środkami pomocniczymi w pracy naukowej są: encyklopedie, bibliografie i słowniki. Rola bibliografii szczególnie jest wielka w dziedzinie nauk historycznych w najszerszym tego słowa znaczeniu. Tu chodzi też nie tylko o świeżość i nowość informacyj ale także o kompletność — o całokształt danych, dotyczących jakiegoś zagadnienia. Przy czym ważną jest rzeczą, by informacja była dokładna i wszechstronna. Jeżeli więc dzieło, artykuł lub recenzja ukazała się w druku pod zmyślonym nazwiskiem (pseudonimem) lub autor jego ukrywa się pod początkowymi literami swego imienia i nazwiska lub zmyślonego (kryptonimem) to nieraz trzeba prawdziwe brzmienie nazwiska autora ustalić. Postulat ten obowiązuje między innymi bibliografa i bibliotekarza.

Niewątpliwie wielkim ułatwieniem w ich pracy a nawet w pracy każdego pracownika naukowego jest zestawienie pseudonimów i kryptonimów w porządku alfabetycznym z podaniem ich rozwiązań.

Takim pożytecznym dziełem obdarzył świat naukowy dr. **Adam Bar**, bibliotekarz Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, który przy współudziale dwóch innych bibliotekarzy wydał: **Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących** (Kraków 1936. Prace Biblioteczne Krakowskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich).

Rzecz cała ma się zamykać w 3-ch tomach. Ukazały się dotąd 2 tomy obejmujące cały alfabet od A do Ż. Ostatni tom ma zawierać wykaz autorów używających pseudonimu z podaniem dokładnego obrazu graficznego użytego przez nich pseudonimu lub kryptonimu. Pracę swą dr. Bar potraktował b. sumiennie i skrupulatnie. Zdawał sobie sprawę, że wielu autorów może używać jednego i tego samego pseudonimu (vel kryptonimu). Dlatego podaje obok rozwiązania pseudonimu (vel kryptonimu) tytuł dzieła, artykułu lub recenzji przy których został użyty, oraz źródła na podstawie którego dokonał rozwiązania. Taka metoda bliżej precyzuje pseudonim (vel kryptonim) użyty przez autora i pozwala sprawdzić ścisłość informacji udzielanej przez słownik. Tym się różni słownik Bara od innych, dawniejszych słowników polskich, z których najobszerniejszy opracował w roku 1922 wilnianin dr. Ludwik Czarkowski.

Na początku tekstu dzieła Bar podaje wykaz źródeł, z których czerpał dane. Jest ich około 500. Ilość wcale pokaźna, świadcząca o poważnym trudzie, sumienności i wytrwałości autora słownika.

Autor nie uniknął ma się rozumieć pomyłek. Wiele pseudonimów i kryptonimów pozostało nadal nierozwiązanych, czasem rozwiązane są z błędami np. pod **Testis** znajduję nast. rozwiązanie: Obulicz Kazimierz pisał w „Dzienniku Wileńskim". ICy t.j Informacja Stanisława Cywińskiego. Czytelnicy „Kurjera Wileńskiego wiedzą dobrze, kto na łamach naszego pisma podpisywał swe artykuły pseudonimem Testis. Rozwiązanie więc to, które podaje Bar może mieć dla obeznanych cokolwiek ze stosunkami wileńskimi posmak humoreski — kawału politycznego. Nie umniejsza to jednak całości dzieła, które stanowi krok naprzód w usprawnieniu naszej pracy organizacyjno--naukowej.

Witold Nowodworski.

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— TRWAJĄCY NADAL MRÓZ NAD BRZEGAMI MORZA POLSKIEGO spowodował częściowe zamarznięcie przy brzegach portów rybackich na Helu w Jastarni i Wielkiej Wsi. Najefektowniej przedstawia się port w Wielkiej Wsi, gdyż na wbitych palach, nieosłonionych betonem warstwa lodu stale narastającego tworzy fantastyczną kolumnadę. We wnętrzu basenów portowych obu portów trzyma się mała kra, w niczym nie utrudniająca żeglugi przybrzeżnej. Również wielka plaża wzdłuż brzegów półwyspu helskiego pokryta jest warstwą lodu, tworząc idealną autostradę przede wszystkim dla motocykli i samochodów. W Szwajcarii Kaszubskiej mróz osiągnął 15 st. poniżej zera. Na jeziora Szwajcarii Kaszubskiej przybywa młodzież z wybrzeża polskiego i W. M. Gdańska aby korzystać z pięknych i naturalnych ślizgawek.

LITWA

— POSZUKIWANIE OBYWATELI LITEWSKICH W ZSRR. MSZ. bada obecnie, czy w Rosji Sowieckiej są więzieni bądź trzymani na zesłaniu obywatele litewscy. Jeśliby się okazało, że rzeczywiście w więzieniach sowieckich lub na zesłaniu znajdują się obywatele litewscy, wówczas zostanie poruszona sprawa wymiany więźniów politycznych z ZSRR.

— KUPCY DRZEWNI Z ZAGRANICY. Do Kłajpedy przybyło wielu angielskich i holenderskich kupców drzewnych, którzy na miejscu chcą zapoznać się z warunkami zakupu lasu litewskiego.

— ZAKUP WAGONÓW MOTOROWYCH W NIEMCZECH. Ministerstwo komunikacji zakupiło w Niemczech 4 automatryce 93 miejscowe za sumę 1 mil. 200 tys. lt. Wagony te będą w Niemczech budowane według zamówienia w obecności litewskich techników.

— NIEMEN JUŻ ZAMARZŁ. W niedzielę wieczorem Niemen stanął również pod Kownem.

— ARESZT DYREKTORA SZAWELSKIEGO ODDZ. „MAJSTASA". Podawaliśmy już o tajemniczym zniknięciu z mieszkania dyr. „Majstasa" w Szawlach Wilkasa 10.000 lt. i kwitów oraz weksli na 30.000 lt. W tych dniach Wilkas został aresztowany.

— KOLEJ UCIANA — JEZIEROSY. „Sekwadienis" podaje, że w Ministerstwie Komunikacji powstał projekt budowy nowej linii kolejowej Uciany — Jeziorosy. Obecnie opracowuje się preliminarz budżetowy prac, związanych z budową tej kolei, który zostanie przedłożony Gabinetowi Ministrów.

— 15-LECIE UNIWERSYTETU WITOLDA WIELKIEGO. 16 lutego upływa 15 lat od chwili powstania Uniwersytetu Witolda Wielkiego. Pierwszym rektorem Uniwersytetu był J. Szimkus. Następnymi rektorami byli w 1923-4 r. prof. W. Czepinskis. 1924-5 prof. B. Buczys (obecnie biskup), w 1925-6 prof. P. Awiżonis. 1926-7 prof. M. Birżyszka. 1927-8 — prof. M. Romer. 1928-9 — prof. P. Jodele, 1929-33 — prof. W. Czepinskis, zaś od 1933 r. prof. M. Romer. Prorektorami Uniwersytetu są obecnie: prof. P. Jodele i prof. A. Purenas, sekretarzem Rady Uniwersyteckiej i Senatu — prof. J. Blażys.

— PRZEKŁADY Z POLSKIEJ LITERATURY. W tych dniach ukazać się ma przekład powieści Marii Rodziewiczówny p. t. „Krzywda". Jednocześnie ukaże się przekład powieści Teodora Jacka-Choińskiego p. t. „Gasnące słońce".

— KSIĄŻKA GUSTAINISA O POLSCE. Wkrótce ukazać się ma książka b. redaktora naczelnego „L. Aidasa" i b. przedstawiciela prasowego tegoż pisma w Warszawie Walentego Gustainisa, poświęcona współczesnej Polsce i Polakom.

ŁOTWA

— RADA MINISTRÓW UCHWALIŁA NOWĄ USTAWĘ O SŁUŻBIE WOJSKOWEJ, która upoważnia ministra wojny do ustalenia listy chorób i kalectw, które zwalniają poborowych od czynnej służby wojskowej dają jednak możność zatrudnienia ich w służbie gospodarczej i administracyjnej. Dotychczas takich poborowych przydzielano do rezerwy.

Celem tej ustawy jest lepsze wykorzystanie ludzi zdrowych, którzy dotąd spełniali funkcje administracyjne.

ESTONIA

— SKAZANIE SPRAWCÓW POŻARU WAGONU. Przed sądem okręgowym w Tartu (Dorpat) zakończył się proces obsługi międzynarodowego wagonu restauracyjnego o spowodowanie pożaru w pociągu. Sprawcami byli: szef wagonu Josper, kucharz Pihelgas i kelner Birnbaum, którzy wsypali do olejarki jednego z kół wagonu piasek, co spowodowało pożar. Pociąg uratowano od ognia, dzięki robotnikom kolejowym, którzy telefonicznie zaalarmowali najbliższą stację, gdzie palący się wagon wycofano. Oskarżeni tłómaczyli się, że byli w stanie nietrzeźwym. Skazani zostali na kary od 8 do 12 mies. ciężkiego więzienia.

Bojkot Polskiego Klubu Sportowego w Litwie „Sparta"

ogłosiły litewskie i żydowskie kluby sportowe

„Lietuvos Aidas" zamieścił w niedzielę wiadomość, że osiemnaście kowieńskich klubów sportowych wręczyło 16 bm dyrektorowi Izby Wychowania Fizycznego oświadczenie, iż z dniem tym zrywają wszelkie stosunki sportowe z Polskim Klubem Sportowym w Litwie „Sparta". Nie zamierzają one w przyszłości organizować wspólnych z nim zawodów towarzyskich i nie będą brały udziału w rozgrywkach ze „Spartą" o mistrzostwo we wszelkich rodzajach sportu.

W umotywowaniu tej swojej osobliwej decyzji podpisane pod oświadczeniem kluby zarzucają członkom „Sparty" brutalność gry i w ogóle postępowania na boisku, pomawiając ich nawet o słowne i czynne atakowanie sędziów w czasie rozgrywek. Inny zarzut mówi o rzekomym ignorowaniu przez członków „Sparty" przepisów zawodów i o „demonstracyjnym" używaniu przez nich języka polskiego „przy każdej okazji, gdy zbierze się większa ilość publiczności", a nawet o „naigrywaniu się z języka litewskiego".

Oświadczenie to podpisały kluby litewskie i... żydowskie, a mianowicie „Sz. Sz. Kowas", „CJSO", LFLS; Grandis, LGSF, Sz. MSK, Sz. KJK, ASK, Tauras, KWK — JSO, JSO z G. Poniemunia, Jacht klub, Al. JSO, JSO z Fredy, JSO z Szańc, Makabi i Jehuda.

Powyższą wiadomość pismo polonii w Litwie „Dzień Polski" zaopatruje następującym komentarzem.

„Zarówno bezpodstawność tych „oficjalnych" zarzutów, jak również istotne pobudki tego bojkotu polskiego klubu przez kluby litewskie — nie nasuwają żadnych wątpliwości. Dziwiłoby może przyłączenie się do tej uchwały dwóch klubów żydowskich gdyby nie to, że... znamy je przecie tak bardzo dokładnie!

Niespodziewana i niezasłużona impertynencja ze strony dotychczasowych kolegów z boiska pozbawia naszą „Spartę" współzawodnictwa w sporcie z obcymi drużynami, będącego na ogół cennym czynnikiem w rozwoju sportu. Współzawodnictwo to znajdą jednak nasi sportowcy bez trudu i w rozgrywkach międzyodziałowych i na pewno poziom wyrobienia sportowego „Sparty" nie ucierpi z tego powodu.

Wczoraj wieczorem miały się odbyć zawody siatkówki drużyn żeńskich „Sparty" i „Grandisa". Drużyna „Grandis" na zawody w ogóle nie zjawiła się zaś Spartankom nie zezwolono wyjść na boisko".

O KŁAJPEDĘ

Przed paru dniami obchodzono w Litwie b. uroczyście rocznicę przyłączenia Kłajpedy. W ramach uroczystości wygłosił mowę na akademii minister Obrony Kraju płk. Dirmantas. Na tle ostatnich tarć między władzami autonomicznymi w Kłajpedzie a rządem centralnym, powstałych wskutek wzmożonej ekspansji niemieczczyzny w kraju Kłajpedzkim, mowa ta nabiera specjalnego znaczenia. M. in. min. Dirmantas powiedział:

„Dla całego Państwa Litewskiego jedyny naturalny dostęp Niemnem do morza jest sprawą bytu. Jedynie port przy ujściu Niemna, własna flota i wolna droga na świat pozwoli na utrzymanie państwa i możność marzenia o całkowitym rozkwicie dobrobytu w kraju. Decyzja wersalska została powzięta przewidująco i sprawiedliwie, aby na przyszłość uniknąć strasznej wojny.

Kto wywoływałby konflikt o port Kłajpedzki, który tylko dla Litwy jest potrzebny, ten ryzykowałby wywołaniem widma nowej wojny światowej. Gdyby ktoś zamierzał odebrać nasz kraj Kłajpedzki, ten zamierzałby chwycić Litwę za gardło, aby ją udusić.

Aby inni pomogli nam bronić się, musimy sami być przygotowani i zdecydowani bronić się. Z tego można wyciągnąć dla całego narodu wniosek: przede wszystkim troszczmy się o utrzymanie Kłajpedy".

Mowę swą minister zakończył oświadczeniem:

„Prędzej Niemen zmieni swój bieg do Bałtyku, niż Litwini i Żmudzini wyrzekną się własnej od wieków Kłajpedy"!

Mrozy w Warszawie



Zdjęcie nasze przedstawia jeden z piecyków ustawionych licznie w czasie ostatnio panujących mrozów w Warszawie, które cieszą się wielkim powodzeniem u mieszkańców stolicy, a szczególnie tych, którzy z powodu swych zajęć muszą przebywać przez dłuższy czas na mrozie.

Książki nadesłane do Redakcji

„Polityka Narodów" zeszyt 4 — 5, tom VIII, X, XI 1936 r.

„Kalendarz bezpieczeństwa i higieny pracy" 1937 r. Wydano z subwencji Zakł. Ubezp. Społecznych w Warszawie.

„Ateneum Wileńskie" rocznik XI, wyd. Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie.

Niemiecki przemysł lotniczy

nie ma sobie równego w całej Europie

O nieustannym i imponującym rozwoju niemieckiego lotnictwa krążą niemal legendy. Podane w cyfrach wiadomości te różnią się często bardzo między sobą, wszystkie jednak, bez względu na pochodzenie, stwierdzają, **że lotnictwo niemieckie, które jeszcze 15 lat temu równało się niemal zeru, dzisiaj nie ma sobie równego w całej Europie.** Jeżeli niektóre kraje, jak Stany Zjednoczone, Francja i Anglia, posiadają poszczególne modele przewyższające technicznie samoloty niemieckie, to jednak całość, a przede wszystkim organizacja produkcji i przysposobienie materiału ludzkiego zostało w Niemczech doprowadzone do możliwej doskonałości.

CYFRY.

O szybkim i ogromnym rozwoju lotnictwa wojskowego świadczyć mogą następujące cyfry, obejmujące ostatnie 4 lata (pierwsza cyfra oznacza rok, następne kolejno ilość eskadr, samolotów, personel i budżet w RM.): 1933 — 36 — 400 — 12.000 — 85 milj.; 1934: 84 — .900 — 28.000 — 211 miljn.; 1935 r.: — 225 — 1800 — 42.000 — 500 miln.; 1936 r — 360 — 2800 — 55.000 — 980 miln.

Na okres 1937—8 projektowane jest doprowadzenie ilości samolotów do cyfry 5.000, a personelu do 90,000, w tym samych pilotów, mechaników oraz inżynierów 32,000. Ponieważ doświadczenie wojenne wykazało, że ubytek personelu wynosi od 16 do 25 proc., w zależności od rodzaju służby, więc ustalono wydajność szkół lotniczych i zawodowych na 25.000 ludzi rocznie.

FABRYKI.

Dla przemysłu lotniczego pracuje w Niemczech 12 fabryk głównych i 30 pomocniczych. Zdolność produkcyjna fabryk obliczona jest na [illegible]00 samolotów i 20,000 motorów rocznie. Fabryki te zatrudniają do [illegible]00000 robotników. **Największa z nich, Junkerswerke w Dessau, zatrudnia sama około 18,000 robotników.** Fabryki główne podzielone są na dwie zasadnicze grupy: jedna zajmuje się budowaniem i doskonaleniem modeli, a druga — masową produkcją na podstawie materiału dostarczonego przez te właśnie fabryki konstrukcyjne. A więc np. Heinkel Werke, która jest fabryką studiów, konstruuje pewien typ samolotów. Następnie buduje 12 modeli tego typu i poddaje je szeregowi prób praktycznych. Po przeprowadzeniu pewnych zmian konstrukcyjnych i udoskonaleń sporządza się plany, rysunki, wykresy, formy etc. i na ich podstawie inna fabryka odpowiednio wyekwipowana przystępuje do masowej produkcji na zasadzie licencji. Sposób ten okazał się najtańszy, najbezpieczniejszy i najszybszy ze wszystkich.

KWESTIA SUROWCÓW.

Kwestia potrzebnych do produkcji surowców nie została jeszcze całkowicie rozwiązana. Niektórych surowców Niemcy nie posiadają wcale. Muszą więc Niemcy na zakup za granicą niezbędnych surowców przeznaczać dewizy, których również posiadają nieznaczny zapas. Wprowadza się więc ograniczenia importu innych artykułów, a przede wszystkim żywności, aby starczyło na surowce potrzebne dla celów militarnych. Jeżeli chodzi o pokrycie zapotrzebowania na surowce pochodzenia własnego, to 75 proc. mogą Niemcy dostarczyć same. Przede wszystkim posiadają wszelkie gatunki stali, odpowiednie rodzaje drzewa i całą aparaturę.



MATERIAŁY PĘDNE.

Drugą ważną sprawę, którą należy rozwiązać, stanowią materiały pędne. Sądząc z ilości otwieranych fabryk, wyrabiających płynne materiały pędne, za 15—18 miesięcy Niemcy rzeczywiście będą pod tym względem samowystarczalne. Ogólne zapotrzebowanie na materiały pędne wynosi w Niemczech 3,15 miljn. tonn rocznie, z czego na benzynę przypada 44 proc., ropę do motorów Diesel — 25 proc. i benzol 14 proc. Reszta przypada na smary i inne produkty. Obecnie fabryki pokrywają już 20 proc. tego zapotrzebowania, przy czym należy zaznaczyć, że produkcja ta przez ostatnie 3 lata powiększyła się trzy i pół razy. Zapasy węgla w Niemczech są duże: węgla kamiennego czarnego posiadają Niemcy zapas na 2000 lat, a węgla brunatnego — na 400 lat. Poza węglem używanym dla normalnej konsumcji należy nieznacznie podnieść wydobycie węgla, aby otrzymać odpowiednią ilość materiału do przeróbki na benzynę, ropę i benzol. Podług metody prof. Fischera stosunek otrzymanych produktów przedstawia się tak: 62 proc. benzyny, 26 proc. ropy, 10 proc. oleju pogazowego i 2 proc. parafiny

Tak więc przemysł lotniczy Niemiec jest w stanie pracować z maksymalną wydajnością i może zaspakajać wszystkie potrzeby armii i marynarki. Przemysły zaś pomocnicze i dostarczające surowce oraz materiały pędne zorganizowane są tak, aby flota powietrzna w żadnym wypadku nie odczuła jakichkolwiek braków.

Anegdoty o zmarłym „królu armat" Zacharowie

O zmarłym niedawno „królu armat" Bazylim Zacharowie krążyły zawsze najbardziej dziwaczne i niesamowite plotki. Zacharow był osobistością niezwykle tajemniczą, a sam najchętniej stwarzał dokoła siebie nastrój pełen niedomówień. Zdawał sobie doskonale sprawę z plotek, krążących w związku z jego osobą i nierzadko sam na ten temat żartował. Pewnego dnia, podczas obiadu, wydanego na cześć szeregu dostojnych gości, Zacharow sam naprowadził rozmowę na temat pochodzenia i pierwszych kroków życiowych najbogatszych ludzi świata.

— W Ameryce — mówił — każdy wie, od czego zaczęli miliarderzy: jeden był pucybutem, drugi gazeciarzem. O mnie nikt nic nie wie.

Wszyscy obecni przyznali się do kompletnej ignorancji w tej dziedzinie. Zacharow zwrócił się wtedy w stronę siwego pana siedzącego na honorowym miejscu:

— A ja, panie prezesie, debiutowałem... morderstwem.

Obecni zaczęli się śmiać, ale dość niewyraźnie. „Król armat" nie uśmiechnął się nawet i ciągnął dalej:

— Opowiem państwu zresztą pewną przygodę, która świadczy o tym, że rodacy moi, znają mnie dobrze i nie mylą się co do mej osoby. Pewnego dnia bandyci napadli mnie na polach Krety, rabując wszystko, co miałem przy sobie, nie wyłączając odzieży. Nagle przywódca, który bacznie mi się przyglądał, wykrzyknął: „Przecież to wielki Zacharow!". Tak — odparłem — „wielki Zacharow!". Przywódca zwrócił się wówczas do swoich ludzi: „Oddajcie mu wszystko, cośmy zabrali. Jemu nie powinniśmy nic zabierać. To jest nasz mistrz"!

* * *

Bazyli Zacharow był niedoścignionym wzorem punktualności. Przez całe swoje życie starał się przybywać co do minuty na umówione spotkanie urzędowe lub prywatne. Nie spóźniał się nigdy o minutę, ale też nie przychodził nigdy wcześniej. Jeśli przyjeżdżał dokądś zbyt wcześnie, czekał w aucie lub też spacerował na trotuarze przed domem, do którego miał wejść. Razu pewnego zaproszony był przez wybitnego przemysłowca na obiad, którego miał być „główną atrakcją". Przemysłowiec ów znał go oddawna i wiedział o jego manii punktualności to też nie omieszkał poinformować o tym swych gości, którzy z wielkim zaciekawieniem czekali na zjawienie się oryginalnego magnata.

Trzy minuty przed wyznaczoną godziną gospodarz domu wskazał gościom zajeżdżające auto Zacharowa. „Uważajcie państwo — rzekł — przy czwartym lub piątym uderzeniu zegara Zacharow się tu zjawi". Wszyscy milkną. Zegar wybija godzinę dwunastą. Raz, dwa, trzy... i tak dalej aż do dwunastu, a Zacharowa ani śladu. Powszechna konsternacja. Po chwili rozlega się piekielny hałas w klatce schodowej. To Bazyli Zacharow wzywa pomocy, ponieważ winda stanęła między dwoma piętrami. Gdy wreszcie uwolniony „król armat" wkracza do salonu, zwraca się odrazu do gospodyni: „Najmocniej panią przepraszam spóźniłem się po raz pierwszy w życiu...".



Na ilustracji reprodukujemy jedno z ostatnich zdjęć ś. p. Honoraty Leszczyńskiej, wybitnej artystki dramatycznej zmarłej w Warszawie w dniu 18 stycznia br.

Petrarka pisze do Laury

— „Gdy będziesz w Warszawie, koniecznie zatrzymaj się u mnie" — zapraszał serdecznie mój przyjaciel Marceli, pożyczając przy okazji 5 zł. Bardzo lubię Marcelego, więc z chęcią skorzystałem z jego zaproszenia i dnia 10 stycznia raniutko „kołatałem" do jego podwoi na ul. Zapolskiej. Najpierw usłyszałem senne:

— Kogo tam diabli niosą? — a potem nieco uprzejmiej.

—A, to ty? Bardzo miło. Przyjechałeś?

Na oba pytania (to ty? i przyjechałeś?) odpowiedziałem pozytywnie, po czym ucałowaliśmy się z dubeltówki.

— Nie krępuj się mną, kochany Marcelku, nie chcę ci być ciężarem. —

— Ale nie przeszkadzasz mi absolutnie. I tak za kwadrans muszę wyjść.

Lubię tę szczerość Marcelego. Gdyby został specjalnie dla mnie, zrobiłby mi tylko przykrość. Szkoda jednak, że nie zaproponował mi śniadania.

— Rozgość się tymczasem — rzekł na odchodnem — wracam za dwie godziny

Rozgościłem się.

Poleżałem trochę na kanapie, obejrzałem wszystkie kilimy, fotografie jakiejś panienki, obficie wiszące na ścianie, stary rocznik „Cyrulika Warszawskiego" (dzięki niemu Marceli ma opinię dowcipnego) i zacząłem się nudzić.

Nie, to nie było „nudzenie się". To poprostu brakło mi papierosa. Przeszukałem wszystkie kieszenie, niestety, bez rezultatu. Co robić?

Oczywiście, najprostsze rozwiązanie: wyjść na ulicę i kupić. Tak, ale skoro wyjdę, będę musiał zatrzasnąć za sobą drzwi (klucza ani śladu) i potem oczekiwać powrotu Marcelego na schodach (nb. znam jego punktualność), lub wogóle zrezygnować z gościny. Fatalnie. Może jednak gdzieś Marceli przechowuje w domu choć kilka niedopałków. Trzeba poszukać (czuj się u mnie jak u siebie w domu — mówił wychodząc).

Zacząłem poszukiwania od biurka.

Czytelnika zapewne znudziły już moje prywatne przeżycia, powiem więc krótko: papierosów nie znalazłem, natomiast natknąłem się na stos listów. Leżały na widocznym miejscu, na niektórych poznałem charakter pisma Marcelego

Popełniłem nietakt. Zacząłem je czytać. „Droga Michalino" pisał Marceli. Jakże poskromić w sobie pokusę dowiedzenia się czegoś o prywatnym życiu przyjaciela.

Szczegółowa analiza przekonała mię jednak, iż się myliłem. Nie były to listy miłosne. Marceli listownie komunikował się ze swoją „przychodzącą" służebną w sprawach gospodarskich. Tym niemniej treść korespondencji była frapująca. Uporządkowawszy ją chronologicznie, czytałem:

„Droga Michalino.

Dawno się nie kąpałem, proszę więc napalić w łazience. Ten taboret, który stoi w przedpokoju niech pani porąbie, a jeżeli tego opału będzie za mało, to na dolnej półce biblioteki leżą stare numery „Gazety Polskiej". Na śniadanie może Michalina przyniesie mi bułeczki i 10 deka masła. Pieniędzy nie zostawiam, bo brak mi drobnych. Może dadzą na kredyt"

„Szanowny Panie.

Pszychodził dozorca, mówił, że za listopat jóż najwyrszy czas płacić. W sklepiku tyż proszą o gotuwkę. Rzydowi dałam ze swoih jedyn złoty.

Michalina".

„Droga Michalino.

Trzeba bardzo uważnie palić w łazience. Wczoraj, gdy wróciłem do domu, w całym mieszkaniu pełno było czadu i dymu, musiałem całą noc wietrzyć i zmarzłem jak pies. Może Michalina znajdzie kredyt w tym sklepie na rogu. Potrzeba mi na śniadanie trochę herbaty, bułek i sera"

„Szanowny Panie.

Muwił dozorca, że chcą Panu wyłączyć światło. Morze Pan zmieni pieniądze, bo w sklepie muwili, że to ostatni raz. Morze Pan sprzeda garnitór, pszychodził Domo krąrzca, daje 20 złotych to Duży pieniąc".

„Mowiłem już Michalinie, żeby domokrążców nie wpuszczała. Mam pieniądze, ale dolary i nie mogę zmienić. Jutro płacę wszystkie długi. Może Michalina na śniadanie kupi coś ze swoich pieniędzy. Jeżeli dadzą za garnitur 80 złotych to może sprzedam".

Szanowny Panie.

Dozorca więszował ze świętami, powiedział, że Ani myśli wpószczać o pułnocy Darmo. W mieszkaniu zimno, wengla na krydkę nie Dają. Rzyd muwił, że jeżeli pan Zapłaci 10 złotych, Da jeszcze Kredyt".

„Droga Michalino.

Jutro zapłacę wszystkie zaległości, bo przyjeżdża mój znajomy z Wilna i pożyczy mnóstwo pieniędzy. Proszę w piecu wypalić „Wiadomościami Literackimi". Może Michalina po raz ostatni zapłaci w slepiku za mnie".

To była ostatnia kartka do Michaliny. Nosiła wczorajszą datę. Zrozumiałem: tym znajomym z Wilna mam być ja. Z ciężkim sercem wyjąłem z portmonetki 10 zł., położyłem je na widocznym miejscu i z walizeczką w ręku opuściłem gościnne progi Marcelego.

— W hotelu urządzę się taniej — pomyślałem.

Dochodząc do ulicy Filtrowej, zobaczyłem Marcelego, wysiadającego z tramwaju.

Ukryłem się w bramie. D. T. F.

Jak b. student oszukał ziemianina

Fabryka szczepionek przeciw rakowi okazała się wymysłem sprytnego malwersanta

Od szeregu miesięcy w kołach farmaceutycznych w Warszawie krążyły pogłoski o projektowanym założeniu w Polsce wielkiej fabryki produkcji szczepionek przeciw najgroźniejszym chorobom, jak gruźlica i rak.

Dopiero obecnie okazało się, że pogłoski te miały łączność z poważną aferą oszukańczą dokonaną przez sprytnych wydrwigroszów.

Do właściciela majątku ziemskiego na Kujawach Sanisława Przybyszewskiego, zgłosił się pewien interesant i przedstawił się za lekarza. Władysława Beschla.

Rzekomy lekarz powołał się na jemnicy wyjawił ziemianinowi cel swego przybycia.

Mianowicie, dr Beschel jakoby miał otrzymać licencję niemieckiej fabryki chemiczno — bakteriologicznej w Akwizgranie na wyrób surowic przeciwko gruźlicy i rakowi. Surowico miała być preparowana według ostatnich odkryć w tej dziedzinie dokonanych przez sławnych niemieckich profesorów. Jak wynikało ze słów dr. Beschela próby z szczepionkami dawały rewelacyjne wyniki. Mocodawcy doktora Beschla nie wypuścili na rynek tych szczepionek, chcąc równocześnie w wielu krajach uruchomić fabryki — filie, cenrali w Akwizgranie.

Wybór majątku i osoby p. Przybyszewskiego należy zawdzięczać przypadkowi. Mianowicie dr. Beschel dowiedział się przez znajomych o zamiarach ziemiania uprzemysłowienia swego gospodarstwa rolnego. W danym wypadku chodziłoby o założenie spółki akcyjnej z udziałem kapitału zagranicznego i krajowego w równych częściach. Ponieważ p. Przybyszewski, jako prezes jedej z instytucyj bankowych, posiadał w tym kierunku odpowiednie znajomości — wybór jego osoby najbardziej byłby odpowiedni dla przemysłowców niemieckich.

Ziemianin potraktował sprawę na serio i na cele przygotowawcze wyasygnował kwotę 25.000 złotych, zgadzając się udzielić swych terenów na wybudowanie fabryki i zorganizowanie fermy dla zwierząt doświadczalnych, krów gruźliczych od których czerpanoby surowicę.

Po omówieniu szczegółów spisano na razie prywatną umowę i przystąpiono do opracowania szczegółowych planów. Po otrzymaniu pieniędzy, dr. Beschel wyjechał do Warszawy by rzekomo załatwić pewne formalności w urzędach.

W międzyczasie p. Przybyszewski dowiedział się, iż na terenie Pragi Czeskiej wykryto oszustwo w związku z fabryką surowic.

To wzbudziło w nim podejrzenia. Przyjechał do stolicy i przy pomocy organów władz bezpieczeństwa zdemaskował rzekomego doktora, którym okazał się notowany aferzysta, Teodor Kołbielski, b. student uniwersytetu. Pomysłowy oszust dostał się do więzienia. Część pieniędzy znaleziono przy nim, pozostałą zaś sumę zdołał roztrwonić w nocnych lokalach.

Zaginięcie taternika

W dn. 9 bm. wyruszył z Zakopanego w góry p. Wojciech Bojakowski, lat 20, z Zamościa, z zamiarem udania się kolejką linową na Kasprowy Wierch, a następnie na dłuższą wycieczkę.

Od tego czasu zaginął po nim wszelki ślad. Zaznaczyć należy, że w dn. 9 i 10 panowała w górach silna zadymka, wobec czego zachodzi obawa, że zdarzył się turyście nieszczęśliwy wypadek, gdyż wszelkie poszukiwania w schroniskach zarówno po polskiej, jak i po słowackiej stronie nie dały dotychczas żadnego rezultatu

Powiesił się z rozpaczy że nie otrzymał posagu

Alojzy Łukowicz z Dankowic pod Oświęcimem zdecydował ożenić się z Emilią Pućkówną, od której otrzymać miał 6.000 zł. w posagu. Przed ślubem dziewczyna przyznała się z żalem, że chwilowo nie może dać narzeczonemu obiecanych 6.000 zł., ale postara się, aby z czasem zapłacić jego zobowiązania...

Łukowicza ogarnęła taka czarna rozpacz, że poszedł do stodoły i powiesił się na belce...

Święte drzewo japońskie rośnie w Rzeszowie

W Rzeszowie rośnie okaz egzotycznego drzewa japońskiego, pokrewnego szpilkowym, zwanego „ginkgobiloba" i uważanego w Japonii za drzewo święte. Liście tego drzewa mają charakterystyczny kształt, wyobrażający literę ygrek.

Okaz rosnący w Rzeszowie posiada 6 m. wysokości i rzecz ciekawa, nic nie ucierpiał podczas pamiętnych mrozów w czasie zimy przed kilku laty.

Wydawca Arct oskarża Zarząd Zaiksu

Na wokandzie Sądu Grodzkiego w Warszawie znalazła się sprawa o zniesławienie wytoczona przez wydawcę Jerzego Arcta przeciwko zarządowi Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych w osobach pp. Wacława Grubińskiego, Jerzego Boczkowskiego, Henryka Hosiason-Hoson, Emanuela Szlechtera i Henryka Warsa.

Przedmiotem oskarżenia jest okólnik wydany przez Zaiks, w którym zarzucano sekcji wydawców, a w szczególności Arctowi, nielojalne postępowanie wobec autorów i fałszywe przedstawienie stosunków w Zaiksie. Arct poczuł się dotknięty tymi zarzutami i wystąpił na drogę sądową przeciwko członkom zarządu, podpisanym na okólniku. Do sprawy wezwano świadków W. Gebethnera, Stefana Kiedrzyńskiego i in. Rozprawie przewodniczy sędzia Robalewski, bronią adw. W. Brokman, Jarosz, Bejlin i Lesman. Oskarżenie prywatne popiera adw. Berland.

Sprawa została odroczona dla powołania nowych świadków.

Premie P.K.O.

Dnia 20 stycznia 1937 r. odbyło się w P. K. O. pierwsze publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane Serii IV-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 stycznia 1937 r.

Premie po zł 500 — padły na Nr. Nr. 305.925, 311.017, 317.194, 317.719, 323.135.

Premie po zł 250 — padły na Nr. Nr. 301.257, 301.329, 301.329, 301.427, 302,395, 304.392, 304.478, 306.450, 307.087, 310.135, 312.852, 317.483, 318.380, 320.301.

Premie po zł 100 — padły na Nr. Nr. 300.444, 300.842, 301.109, 301.179, 301.821, 302.321, 303.388, 303.504, 304.625, 304.939, 307.140, 307.361, 308.888, 309.003, 310.626, 310.779, 310.871, 311.158, 312.206, 313.310, 314.211, 314.725, 315.412, 316.446, 317.296, 317.931, 319.221, 320,304, 322.228, 322.622, 322.828, 323.598, 324.837, 326.022, 326.024, 326.046, 326.112.

Ogółem padło 56 premii na łączną kwotę zł 9.550.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadamiani listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych Serii IV-ej jest stały wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczce przy czym po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.



PANI ODA JOHNSON, wdowa po tragicznie zmarłym w Kalifornii podróżniku i badaczu naukowym Martinie Johnsonie. P. Oda Johnson jest nie mniej znaną podróżniczką. Widzimy ją podczas ekspedycji do Borneo.

Sytuacja na uniwersytecie w Warszawie

Naskutek niestawienia się w terminie szeregu oskarżonych o udział w blokadzie Uniwersytetu J. P. w Warszawie na przesłuchanie u audytora, rektorat polecił wywiesić osobne wezwania na tablicach uniwersyteckich. W wypadku uchylenia się od przesłuchania, sprawy dyscyplinarne tych studentów będą wydzielone.

Postulat oddzielnych miejsc dla żydów został przez pewne grupy akademickie jeszcze bardziej zaostrzony, żądają one bowiem wyznaczenia dla studentów żydów oddzielnych miejsc w szatniach, odrębnych szafek w laboratoriach chemicznych i anatomicznych na wydziale lekarskim Uniwersytetu.

Demonstracyjne strajki studentów

we Lwowie i Poznaniu

W związku z zamknięciem Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, wybuchł jednodniowy strajk demonstracyjny na wyższych uczelniach we Lwowie.

Delegacja studentów, wyłoniona po odbyciu wiecu, złożyła oświadczenie rektorowi prof. Kulczyńskiemu, który nie przyjął do wiadomości rezolucji studentów.

Wykłady na wyższych uczelniach lwowskich w ub. wtorek nie odbyły się.

Również na Uniwersytecie Poznańskim został proklamowany strajk protestacyjny z powodu zamknięcia Uniwersytetu S. B. oraz na znak solidarności z akcją młodzieży akademickiej odnośnie obniżenia opłat na wyższych uczelniach.

Burzliwe posiedzenie łódzkiej Rady Miejskiej

Wtorkowe posiedzenie Rady Miejskiej po wyborach do komisyj, kiedy przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego — wolnych wniosków i interpelacyj — stało się bardzo burzliwe. Pomiędzy przedstawicielami różnych ugrupowań doszło do ostrej wymiany zdań.

Po pierwszym ostrzeżeniu, iż normalny tok obrad w tych warunkach jest niemożliwy, kiedy nie nastąpiło uspokojenie, przewodniczący przerwał posiedzenie.

ZIEMI!

Ciekawa ankieta gospodarcza w pow. mołodeczańskim

W ostatnim czasie na terenie pow. mołodeczańskiego burmistrze i wójtowie gmin otrzymali polecenie z Wydziału Powiatowego, ażeby przez sołtysów gromadzkich, podsołtysów i sołtysów wiejskich przeprowadzić ankietę gospodarczą. W odpowiedniej instrukcji w tym celu wydanej, władze powiatowe zaznaczają, że przywiązują do tej ankiety specjalną wagę i dlatego żądają, by treść tej ankiety odpowiadała rzeczywistości i prawdzie.

SPOSÓB PRZEPROWADZANIA ANKIETY.

Każdy przeprowadzający ankietę sołtys, lub jego zastępca miał przystąpić do zbierania danych. Mógł to uskutecznić w dwojaki sposób, albo: wezwać do siebie głowę każdej rodziny z osobna, albo też chodzić od domu do domu. Sołtysi wybrali sposób drugi.

Specjalną wagę ankieta przywiązywała do opisania sytuacji gospodarczej badanych osób, oraz wolnych wniosków i żądań gospodarzy: **czego potrzebują dla poprawy swego dobrobytu?**

Przeprowadzający ankietę miał bezstronnie ocenić stan gospodarczy danego osobnika i wystawić ogólne określenie, jaki jest ten stan, zły, czy dobry.

Jeśli stwierdził, że stan jest zły, musiał uzasadnić, co jest powodem tego stanu, a więc, czy nieurodzajna ziemia, czy miała miejsce jakaś żywiołowa klęska, jak grad, ogień, powódź, czy też jest to skutkiem lenistwa, pijaństwa, choroby i t. p.

W dalszej części ankiety, niewątpliwie najciekawszej, każdy gospodarz miał odpowiedzieć, czego potrzebuje do poprawy swego dobrobytu.

Punkt powyższy rozpadał się na szereg pytań, a więc czego gospodarz życzy dla siebie, jak sobie wyobraża swój dobrobyt, w czym państwo mogłoby mu dopomóc?

Dalej **dla wszystkich**: co by chciał mieć: szkołę — jaką? Drogę — dokąd? Komasację — dlaczego? Parcelację — czyjej ziemi? Założenie organizacji — jakiej? i t. d.

REZULTAT.

Po przeprowadzeniu powyższej ankiety okazało się, że na terenie powiatu mołodeczańskiego około 20 proc. ludności stanowią rolnicy, 75 proc. tej ludności znajduje się w złym stanie gospodarczym, przeważnie z powodu braku ziemi.

W żądaniach rolników zanotowano, że prawie wszyscy chcą ziemi i parcelacji większych majątków, potem proszą o udzielenie im z lasów państwowych drzewa opałowego i budulca. Znikoma tylko ilość żądała szkół zawodowych, zwłaszcza rolniczych i większego udostępnienia dzieciom wiejskim studiów średnich lub zawodowych, a jeszcze mniej żądano pracy organizacyjnej.

Z powyższej ankiety wynika, że ludność wiejska na terenie powiatu najbardziej odczuwa brak ziemi, tego zasadniczego warsztatu pracy rolnika i bardzo mało zdaje sobie jeszcze sprawę ze znaczenia oświaty szkolnej i pozaszkolnej, oraz pracy organizacyjno-społecznej. W. B.



— Jak tam, panie Chorzelski, medycyna pomogła?

— O tak, panie doktorze, jest istotnie doskonała, gdyż przede wszystkim wyleczyła mnie z reumatyzmu, następnie pomogła memu dziecku w kaszlu... a pozostałość zużyła żona moja do polerowania srebra!

Żądzę zemsty" przypłacił życiem

Przed paru dniami zaszedł wypadek spalenia stodoły Haranowicza, zam. na kol. St. Świerzeń, pow. stołpeckiego. W zgliszczach tej stodoły znaleziono zwęglone zwłoki, których na razie nie rozpoznano.

Okazało się, że były to zwłoki niejakiego Michała Głuchowskiego, mieszkańca St. Świerżnia, który na tle zemsty osobistej czy nieporozumień z Haranowiczem podpalił mu stodołę i sam w niej spłonął.

Wilejka żąda zniżki ceny prądu

Opłaty elektryczne w Wilejce należą do najwyższych w Polsce, bo wynoszą 90 gr. za KWG. Cena ta usprawiedliwiona była wysokimi kosztami produkcji. Z chwilą jednak, gdy miejska elektrownia w Wilejce została unieruchomiona, a miasto korzysta z prądu elektrowni kolejowej w Mołodecznie, aktualną stała się kwestia obniżenia ceny elektryczności. Sprawą tą zajął się zarząd miasta, który przeprowadza obecnie kalkulacje, przewidując obniżenie ceny prądu z początkiem nowego roku budżetowego. Zniżka wynosić może do 10 gr. za 1 kwg.

Żywa działalność Zw. Strzel. w Święcianach

Zarząd Powiatowy Z. S. w Święcianach w ostatnich czasach nabrał rozmachu w pracy. W ciągu swoich ostatnich miesięcy, przeprowadzono na terenie całego powiatu szereg zebrań organizacyjno — ideowych w oddziałach i pododdziałach Z. S. Zebrania takie odbyły się: dnia 29 listopada 193 r. w Hoduciszkach i w Kowajach, dnia 13 grudnia w Podbrodziu i w Kiemieliszkach, dnia 20 grudnia 1936 r. w Świrze i w Żukojniach, dnia 9 stycznia 1937 r. w Boczkiejkach i dnia 17 stycznia 1937 r. w Święcianach. W zebraniach z ramienia władz powiatowych ZS. brali udział pp.: E. Polkowski, L. Jonak, por. Lissowski, Bazylko, kpt. Drabczyk, Ambrosiak i Duchnowicz.

Okres świąt i karnawału strzelcy wykorzystują na godziwą rozrywkę. Odbyły się następujące imprezy: Dnia 3 stycznia 1937 r. rewia strzelecka w N. Święcianach, dnia 5 stycznia opłatek w Podbrodziu i dnia 6 stycznia opłatek w Kaptarunach. W tej ostatniej miejscowości istnieje męski pododdział i żeńskie Koło Związku Młodej Wsi. Te dwie organizacje najściślej z sobą współpracują, czego dowodem jest między in. wspólnie urządzany wspomniany opłatek. Na opłatku tym z ramienia powiatowego Z. S. — był obecny prezes L. Jonak i członek zarządu Bazylko, z ramienia zaś władz powiatowych Związku Młodej Wsi — Zankiewicz — prezes tego Związku.

Z tego rodzaju imprez, są jeszcze do zanotowania następujące: opłatek w Święcianach dnia 9 stycznia 1937 roku z udziałem p. starosty Dworaka, opłatek i zabawa w Podbrodziu dnia 9 stycznia 1937 r., oraz zabawa w Ignalinie dnia 16 stycznia 1937 r. Zabawa w Ignalinie była bardzo starannie urządzona, szczególnie na podkreślenie zasługuje dobre umundurowanie strzelców, co w dużej mierze trzeba przypisać prezesowi miejscowego oddziału kpt. Polkowskiemu.

Z innych aktualnych prac Z. S. na terenie pow. święciańskiego, należy wspomnieć o organizowanym żeńskim kursie dokształcającym w Hoduciszkach, oraz o odbywającym się 3 tygodniowym kursie strzelczyków, zorganizowanym przez władze PW. i W. F., a prowadzonym przez kpt. Drabczyka przy współdziale członów zarządu Powiatowego Z. S.

Wpływy w powiecie święciańskim coraz bardziej rozszerzają się i pogłębiają, do czego przyczynia się również współpraca z Zarządem Powiatowym p. starosty Dworaka i p. dowódcy KOP. N. Święciany; pod ich też protektoratem odbędzie się wielka zabawa taneczna, urządzona dnia 1 lutego 1937 r. przez Zarząd Powiatowy Z. S. w Kasynie Urzędniczym w Święcianach.

ia.

Jak Jurka chodził na sąd do Wilna

Wiadomo każdemu, że sąd jest sprawą, wielce nieprzyjemną. Nim człowiek prawdę wysądzi to stanie ona kością w gardle. Na wsi mówią **„Kali choczesz sudzicca, to adrazu idzi żabrawać"..**

Tak było i z Jurką. O głupstwo poszło, a sąd ciągnie się już trzeci rok. Najpierw sprawa toczyła się w Wilejce — przegrał. **„Mówili, żeb adwokata lepszego wziać i apelacji podać: — posłuchał".** Wydał złote ruble, co chował dla córki na posag, a ostatnio nawet musiał sprzedać krowę. Nic nie zrobisz, **„kto sprawę chce wygrać musi z postem jeść".** Adwokat dobry, to i wziął 300 zł. To dopiero życie — myślał Jurka: tyle pieniędzy. Biedny człowiek cały rok musi pracować, a on tylko jeden dzień.

Niedarmo ludzie mówią: **„za adnaho wuczonaha dziesiać niawuczonych dajuć i tak nie biaruć"...**

Aby tylko wygrać to i pieniędzy nie szkoda, bo honor przed ludźmi będzie: powiedzą „nie żartuj z Jurki".

Takie myśli snuły się po strapionej Jurki głowie.

Baba krzątała się koło jedzenia. Na stole leżał żółty papierek: wezwanie na sąd do Wilna. Jurka siedział markotny, podparł brodę i zwiesił konopiaste wąsy.

Zjadł śpiesznie śniadanie, włożył nowy kożuch, wziął kij do ręki, a do drugiej torbę z jedzeniem, pożegnał babę i ruszył w świat.

Do Wilna szedł na sąd. Kawał drogi. 150 kilometrów musiał przemierzyć własnymi nogami 150 tam i 150 z powrotem. Za 4 dni musiał być w Wilnie, jeżeli chciał zdążyć na sprawę. Na bilet nie miał pieniędzy — pożyczyć nikt nie chciał, gdyż ludzie mówili: **„zhubiu sud Jurku"...**

Szedł do wieczora, przenocował w wiosce i szedł dalej trzymając się traktu. Zagryzał chleb ze słoniną i ruszał znowu. Utrudził się wielce, ale na czwarty dzień o świcie stanął w Wilnie. Z wielkim mozołem odnalazł sąd i czekał tam na adwokata. Czekał długo, ale ucieszył się bardzo, gdy zobaczył swego obrońcę.

Weszli na salę rozpraw. Jurka słuchał mądrych przemówień, odpowiadał na pytania, a potem starał się zrozumieć wyrok: sprawę odroczono, gdyż strona przeciwna zażądała zbadania nowych świadków.

Do domu Jurka wrócił na ósmy dzień. Jak wyszedł rano we wtorek, tak do chaty przywlókł się we środę po południu.

Był zły i baba odrazu myślała, że Jurk[?]ad przegrał. Położył się na łóżk[?] nie chciał niczego jeść i przez zęby cedził przekleństwa:

— **„A niachaj ich piarun"...**



SZEF. — Gdzie jest kasjer?

URZĘDNIK: — Poszedł na wyścigi panie szefie!

SZEF: — Jakto, podczas urzędowania, to niesłychane!!

URZĘDNIK: — Tak, panie szefie, ale był to już jedyny ratunek aby uzdrowić stan naszej kasy!

Święciany

— ZJAZD NAUCZYCIELI T-WA „RYTAS". Onegdaj w sali litewskiego gimnazjum w Święcianach odbył się Zjazd nauczycieli T-wa Oświatowego „Rytas" z terenu pow. święciańskiego.

— TEATR OBJAZDOWY W PODBRODZIU. W dn. 18 bm. Miejski Teatr Objazdowy wystawił w Podbrodziu sztukę L. Verneuilla „Maika". Teatr Objazdowy stale raz w miesiąc odwiedza Podbrodzie, niestety zawsze ze sztuką obcego autora i to chyba jest przyczyną małej frekwencji publiczności, a zresztą zimna, nieogrzana należycie sala Domu Ludowego również odstrasza niektórych.

— MARSZ NARCIARSKI ŻUŁÓW — WILNO. 14 bm. w Święciańskim Starostwie Powiatowym, pod przewodnictwem p. wicestarosty Eug. Polskiego odbyła się konferencja w sprawie organizacyjnej marszu narciarskiego Żułów — Wilno. Na konferencji byli obecni: mjr. Bełdycki, mjr. Powichrowski, kpt. Drabczyk, komendant obwodu Zw. Strzeleckiego p. Lisowski, burmistrz m. Podbrodzia p. Barzdo i wójt gminy wiejskiej Podbrodzie p. Kozłowski.

— DOROCZNY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU MŁODEJ WSI powiatu święciańskiego odbędzie się w niedzielę 31 bm. w Święcianach. Na porządku dziennym między innymi: wybory zarządu powiatowego i Komisji rewizyjnej. Szczegółowe sprawozdanie zostanie umieszczone w „Kurjerze Wileńskim".

— SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA. Staraniem tut. społeczeństwa i OTK. Rolniczych w Święcianach uruchomiono mleczarnię.

— KURS ESPERANTA. Zawdzięczając p. Stankiewiczowi — miłośnikowi esperanta w Święcianach, został zorganizowany bezpłatny kurs nauki języka esperanto, na który uczęszcza obecnie około 35 osób. Wykłady odbywają się we środy i piątki o godz. 20 w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Łyntupskiej.

— ROZWÓJ PRZEMYSŁU I HANDLU. W roku bieżącym zanotowano wzrost wykupu świadectw handlowych i przemysłowych co stwierdza, że ilość zakładów zwiększyła się w stosunku do roku ubiegłego.

— BUDŻETY ADMINISTRACYJNE GMIN I MIAST. Obecnie we wszystkich gminach wiejskich i miejskich pow. święciańskiego odbywają się posiedzenia rad, które uchwalają budżety administracyjne i przedsiębiorstw na rok 1937—38.

— PERSONALNE. Kierownik działu kasowo-rachunkowego Urzędu Skarbowego w Święcianach p. Jackiewicz został przeniesiony do 2 Urzędu Skarbowego w Wilnie. (Ter.).

Brasław

— NAGŁY ZGON. 21 grudnia r. ub. znaleziono w rowie przydrożnym w pobliżu wsi Bohiny zwłoki Stanisława Kolnisza z Pawłowszczyzny, gm. leonpolskiej.

— DZIEWCZYNA W WALE TRANSMISYJNYM. 14 grudnia r. ub. dostała się do wału transmisyjnego podczas młócenia zboża 16-letnia Wacława Zofinówna, z kol. Rymcie, gm. opeskiej. W toku dochodzenia ustalono, że Zofinówna, przechodząc koło młocarki, została pochwycona przez wał transmisyjny za ubranie i dwukrotnie uderzona głową o klepisko. Poszkodowana znajduje się w domu i życiu jej żadne niebezpieczeństwo nie grozi.

Postawy

— 19 BM. JAKO W DZIEŃ ŚWIĘTA PRAWOSŁAWNEGO Objawienia Pańskiego i Chrztu Pana Jezusa odbyło się w miejscowej cerkwi uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. dziekan Arkadiusz Switicz, poczem wyruszyła procesja nad jezioro, gdzie przy ustawionym z brył lodu krzyżu odbyło się święcenie wody.

W nabożeństwie i procesji wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz oddział wojska z orkiestrą.

Po Baranowiczach stanie stacja Polskiego Radia w Łucku

Do Łucka przybył w towarzystwie inżyniera Maleckiego naczelny dyrektor polskiego radia p. Roman Starzyński w celu zbadania możliwości budowy w Łucku stacji radiowej.

Zgodnie z planem inwestycyjnym, powstaną między Wilnem a Lwowem dwie nowe stacje radiowe w Baranowiczach i Łucku, które pokryją zasięgiem detektorowym przestrzeń między Wilnem a Lwowem i wypełnią lukę Polesia i Wołynia.

Budowa stacji radiowej w Baranowiczach będzie wkrótce ukończona. W Łucku natomiast natrafiono na pewne trudności z powodu braku dostatecznie silnej elektrowni. Energii elektrycznej dla stacji radiowej w Łucku dostarczyć ma elektrownia lasów państwowych w Kiwercach, która ma być odpowiednio wzmocniona i przebudowana.

Również potrzebna jest budowa jeszcze jednej linii telefonicznej między Warszawą a Łuckiem oraz linii wysokiego napięcia między Łuckiem a Kiwercami. Koszt budowy wyniesie około pół miliona złotych.

Moc stacji wołyńskiej będzie 50 kw.

Jeżeli warunki techniczne przebudowy elektrowni będą odpowiednie, budowa stacji radiowej w Łucku zostanie ukończona w trzecim kwartale roku 1938.

Afera dewizowa w Rudziszkach

Policja wykryła w Rudziszkach aferę dewizową. Podczas rewizji w mieszkaniu jednego z kupców znaleziono pewną ilość waluty obcej oraz kompromitujące dokumenty.

Konferencja lekarzy powiatowych

Z polecenia wojewody wileńskiego wyznaczona została na 23 bm., na g. 9 w Urz. Woj. konferencja powiatowych lekarzy weterynaryjnych w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o uboju rytualnym, jak również o uboju zwierząt gospodarczych.



Oryginalny model płaszcza sportowego z ciemno — popielatej wełny. Przyszyte rękawiczki tworzą kieszenie.

Zderzenie motorówki z furmanką

W dniu 20 bm. na odcinku Grodno — Wilno niedaleko stacji Rudziszki o godz. 15 min. 50 pociąg motorowy Nr. 1715 najechał na niestrzeżonym przejeździe na furmankę Zen. Bożyczki ze wsi Dołkitany. W wagonie motorowym zgięta została poręcz, natomiast woźnica furmanki oraz konie nie doznali żadnych uszkodzeń. Pociąg przetrzymany został 9 minut.

Druja

— OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W DRUI już od paru lat w okresie świąt Bożego Narodzenia organizuje „choinkę" dla żołnierzy strażnicy KOP. w Drui. Właśnie taka podniosła uroczystość odbyła się dnia 9 bm. w sali strażackiej. Po przemówieniach p. dr. M. Zasławskiego, prezesa straży i kapt. Kucharskiego, chór strażacki wykonał kilka kolęd a zespół samarytanek - kilka inscenizacyj i deklamacyj, poczem nastąpiła główna część uroczystości a mianowicie: wręczenie kopistom przez samarytanki upominków gwiazdkowych w postaci ciepłych rękawic, skarpet i t. p., wykonanych na zajęciach rękodzielniczych przez Żeński Oddz. tut. straży. Najbardziej jednak uroczystą była chwila wręczenia Oddz. Samarytanek przez dowódcę garnizonu „Odznaki KOP" — pięknego odlewu, astytycznie wykonanego przez żołnierzy strażnicy KOP. Oficjalną część uroczystości zakończono okrzykami na cześć Rzeczypospolitej P. Prezydenta, Marszałka Rydza-Śmigłego oraz KOP, poczem rozpoczęła się zabawa taneczna, do której z ogromną bawa taneczna, podczas której z werwą przygrywała orkiestra strażacka. W przerwach między tańcami odbywały się popisy muzyczno-wokalne naszych dzielnych kopistów. Należy z uznaniem podkreślić, że i ta strona pracy kulturalnej dowództwa naszego KOP. stoi na bardzo wysokim poziomie. Zabawa w serdecznym i wesołym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy. *W. M.*

Wilejka pow.

— PRAWOSŁAWNE ŚWIĘTO JORDANU W WILEJCE, dzięki udziałowi w nim wojska, miało przebieg wielce uroczysty. Procesję, jaka wyruszyła nad Wilię z obu cerkwi wilejskich, otwierała kompania honorowa KOP. Również straż honorowa żołnierzy kroczyła obok duchownych, celebrujących uroczystość. Na Wilii saperzy KOP. wznieśli krzyż lodowy, przystrojony świerkami i wieńcami.

W momencie święcenia wody, przy zanurzaniu krzyża w rzece, oddziały wojskowe prezentowały broń, a z przeciwległego brzegu Wilii rozległy się trzykrotne honorowe salwy. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz z płk. Januszem Gaładykiem i wicestarostą Dokurną na czele.

— ŚMIERTELNE UPICIE SIĘ. W nocy z 19 na 20 bm. woźnica Piotr Orłowski, zam. we wsi Kończany, gm. kraśnieńskiej, lat 65, po przywiezieniu do Chocieńczyc pasażera zmarł nagle w mieszkaniu Stefanii Pomarnickiej. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie w wyniku spożycia większej ilości spirytusu.

— POŻAR. We wsi Cyncewicze, gm. kołowickiej, w dniu 20 bm. o godz. 0.30 wybuchł pożar, który strawił stodołę Mikołaja Silwanowicza. W stodole znajdowało się około 1.200 kg. siana i około 900 kg. słomy. Przyczyny pożaru na razie nie ustalono.

Mołodeczno

— 7-LETNI CHŁOPAK Z „OBREZANKĄ". Teodor Cieślik, podsołtys wsi Bojary, gm. lebiedziewskiej, dostarczył do posterunku w Lebiedziewie obcięty karabin rosyjski bez łoża i kolby, który w dniu 15 bm. odebrał od Piotra Cadki, lat 7, mieszkańca tejże wsi. Chłopak oświadczył, że karabin znalazł w rzece w pobliżu wsi Bojary.

— W PRZESYŁCE ŻYWNOŚCIOWEJ REWOLWER. W dniu 19 bm. w czasie ładunku przesyłek pocztowych w Mołodecznie jedna z paczek upadła na podłogę, skutek czego przerwało się opakowanie i z małego otworu wydostała się na zewnątrz lufa rewolweru. W czasie oględzin stwierdzono, że paczka zawiera świeżą kiełbasę, słoninę, rewolwer systemu „Nagan" rosyjski w stanie zniszczonym lecz nadającym się do użytku i nieduże pudełko proszku, prawdopodobnie trucizny na lisy.

Paczka ta została nadana w Wilejce przez Bazylego Zankowicza, m-ca wsi Siwce, gm. kurzenieckiej, na imię Mikołaja Zankowicza, zam. w maj. Czerwonogród, pow. Zaleszczyki.

— POŻAR. We wsi Nowosiołki, gm. [?]kowskiej, w dniu 18 bm. o godz. 1 spalił się dom mieszkalny, sprzęty domowe i żywność Marii Jurkowskiej, która oblicza straty na zł. 900. W toku dochodzenia ustalono, że pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

— ŚWIĘTO JORDANU. 19 stycznia rb. ludność prawosławna obchodziła święto Jordanu. O godzinie 11 w cerkwi na placu 3 Maja rozpoczęła się msza św. którą celebrował wikary mołodeczański ks. W. Żdanow. Na nabożeństwie byli obecni: dowódca garnizonu, starosta Ilczuk, przedstawiciele administracji i inni.

W czasie nabożeństwa kazanie w mowie białoruskiej wygłosił ks. diakon Mironowicz Mikołaj, wzywając obecnych do złożenia ofiary na remont cerkwi. Podczas mszy ślicznie śpiewały dwa chóry pod kierownictwem syna tegoż księdza Leona Mironowicza. Około godziny 13 wyruszyła procesja na rzekę. Kompania honorowa wojska sprezentowała broń, orkiestra pułkowa zagrała hymn „Kol sławien...". Na rzece podczas zanurzenia św. krzyża do wody wojsko sprezentowało broń, orkiestra odegrała „Boże coś Polskę".

Nabożeństwo zakończyło się na placu przed cerkwią po którym ks. diakon Mikołaj Mironowicz w imieniu proboszcza, kleru i parafii w języku polskim wyraził najserdeczniejsze podziękowanie obecnym gościom za przybycie na święto Jordańskie. Pomimo silnego mrozu, ludności było bardzo dużo.

Parafianin.



Sen piłkarza...!

„Kto chce wygrać butelkę czystej?"

(Oryginalna impreza sportowa w... knajpie)

Wchodzę do knajpy w m. Lebiedziewo (pow. mołodeczański). Dokoła wielkiego stołu siedzi parę dziesiątków dziadków wiejskich i raczy się wódeczką. Zapach alkoholu i dym machorki unosi się chmurą pod niskim pułapem i napełnia powietrze odurzającym wyziewem.

Podhumorzeni dziadkowie z rozczochranymi włosami opowiadają sobie o krzywdach i niedolach. Naprzeciwko przy małym stoliczku siedzi jakiś pan i pije, jak szewc. Stoi przed nim parę wypróżnionych butelek piwa i wódki.

Poruszył się nagle ociężale na krzesełku i zwraca się do publiczności.

— Panowie, kto chce wygrać butelka czystej?

Szereg gapiów ciśnie się do niego:

— Ja, ja — ja!

Jegomość uroczyście powstaje od stołu, sprząta butelki i kieliszki, a potem oświadcza:

— „Chto uskoczyć odrazu dźwuma nogami na stoł, otrzyma butełka!".

Wszyscy dziadkowie zrywają się ze swych miejsc i stają w szeregu wyścigowiczów.

Jakiś młody osobnik zrzuca z siebie kurkę i nie targując się długo, rozbiega się całą parą i buch nosem o stół!

— Uha — ha — ha! — huczy rozbawiony tłum.

Znajduje się znów drugi pijany amator i powtarza próby. Nabija sobie guza na czole. Tłum aż pokłada się ze śmiechu. A najwięcej ze wszystkich śmieje się organizator imprezy.

Wreszcie wychodzi „na arenę" jakiś tęgi dziadzka, dobrze już podtatusiały i w całym umundurowaniu, a mianowicie w długiej siermiędze i wielkich ciężkich buciskach, rozpędza się i buch na stół z nogami!

Stolik złamał się.

— Uj, awj! — krzyczy żydówka — Panie Janie, panie Janie, co pan wyprawia?

— Jakem amerykaniec — oświadcza uroczyście pan Jan — każe ci zaraz rozwalić knajpe i morda, a na jutro odbuduję dwa razy lepszą!

Pytam się, co to jest za „amerykaniec", który tak czynnie popiera sport?

I dowiaduję się, że jest to miejscowy obywatel p. Jan Z., który bardzo często urządza w miasteczku takie kawały.

Pewnego razu kazał naprz. chłopom w ... za litr wódki skakać aż na piec, ... innym razem upoił parę osobników i potem, gdy już więcej nie mogli pić, wylał im parę litrów wódki na głowę i t. p.

Wu-Bie.

Kontyngent bekonowy dla Wileńszczyzny

W bieżącym tygodniu została zawarta umowa między powstającą przetwórnią mięsną w Nowowilejce firmy znanego przemysłowca i kupca z Wielkopolski Janickiego, a Polskim, Związkiem Eksporterów Bekonu i artykułów zwierzęcych w Warszawie z przydzieleniem nowopowstającej Umowa została zawarta w związku przetwórni kontyngentu bekonowego na wywóz do Anglii w wysokości — 12.500 kilogramów tygodniowo. Z uwzględnieniem kontyngentu dodatkowego, ogólny kontygent przyznany tej firmie wynosi około 16 000 kg tygodniowo.

Na mocy tej umowy firma Janicki uruchomi do czerwca 1937 r. przetwórnię mięsną w Nowowilejce, która będzie produkowała bekony i konserwy mięsne oraz polędwice, karczki, boczki wędzone. Poza tym firma uruchomi w tymże czasie zbiornicę jaj przetwórnię grzybów oraz przygotuje plan organizacji przetwórni ogórków pod Wilnem.

Oprócz kontyngentu bekonowego na rynek angielski nowopowstająca przetwórnia będzie wywoziła na rynki zamorskie 125—150% kontyngentu bekonowego, innych wyrobów mięsnych i konserw.

Produkcję bekonów przetwórnia projektuje oprzeć na odpowiednim surowcu hodowlanym w drodze umów o dostawę, jakie będą zawierane z rolnikami, tak, jak odbywa się to na terenach już produkujących trzodę bekonową. W związku z tym gospodarki rolne, z którymi będą zawarte umowy o dostawę trzody do przetwórni, będą zaopatrzone w najbliższym czasie w odpowiedni materiał hodowlany, o ile, oczywiście, tego materiału nie posiadają. Materiał hodowlany będzie rozprowadzony przy udziale przetwórni i pod fachową instrukcją Izby Rolniczej.

Przypuszczać należy, że sprawą tą zainteresują się rolnicy, szczególnie pow. wileńsko-trockiego, częściowo lidzkiego, święciańskiego i oszmiańskiego — jako najbliżej położonych względem siedziby przetwórni Nowowilejki pod Wilnem, tym bardziej, że fabryka będzie płaciła za trzodę bekonową cenę wyższą od kształtującej się na miejscowych rynkach.

Powstanie przetwórni w Nowowilejce będzie nowym sukcesem naszych ziem na odcinku przemysłu mięsnego, gdyż jak niedawno mieliśmy możność zakomunikować o powstaniu przetwórni mięsnej pod nazwą „Kresseksport" w Baranowiczach.

Przyznanie kontyngentu bekonowego w wysokości 16.000 kg. tygodniowo traktować należy jako akcję początkową, gdyż zdolność produkcyj na ziem północno-wschodnich daje możność dysponowania znacznie większą ilością towaru, co znajduje wyraz w nadwyżkach trzody chlewnej na rynkach miejscowych. Obok znacznego wzrostu liczebnego stanu pogłowia trzody chlewnej w ostatnim trzechleciu na terenie ziem naszych, dokonało się również polepszenie pogłowia dzięki akcji hodowlanej Izby Rolniczej. Pomimo, że dotychczas ziemie nasze nie miały kontyngentów bekonowych na rynek angielski, niektóre przetwórnie położone na terenie innych województw, zakupywały tu surowiec dla przemysłu bekonowego, co dowodzi, że odpowiedni surowiec już znajduje się.

Kontyngent bekonowy dla przetwórni w Nowowilejce nie wyczerpuje naszych możliwości produkcyjnych, to też całkiem słuszne są żądania przetwórni mięsnej w Baranowiczach, w sprawie przyznania jej również odpowiedniego kontyngentu bekonowego. Poza przetwórnią w Baranowiczach kontyngent bekonowy należy się również i przetwórni mięsnej w Wołkowysku, stanowiącej bardzo dobrze prosperującą (pod nowym zarządem) placówkę przemysłową.

Oprócz przetwórni mięsnych opierających gros swojej produkcji na trzodzie chlewnej, od stycznia 1937 r. zaczęła funkcjonować w Wilnie fabryka mięsna „Taglet". Wyrabia ona koszerne wędliny i konserwy mięsne z wołowiny, cielęciny i drobiu. Dzienna przeróbka tej fabryki wynosi około 1500 kg. żywca, w tym około 90 proc. przypada na bydło rogate — 10 proc. na drób. Fabryka „Taglet" znajduje się jeszcze w stadium organizacji. — Po zainstalowaniu odpowiednich urządzeń chłodniczych oraz urządzeniu wewnętrznych magazynów do składania towaru, fabryka zwiększy swoją produkcję, która w znacznej mierze jest nastawiona na zapotrzebowanie miejscowego rynku. Firma „Taglet" bowiem zaopatruje w towar kilka koszernych sklepów na rynku wileńskim.

Sm.

Poza granicami kraju mieszka z górą 8 milionów Polaków, w tym ponad 2,6 milionów w państwach ościennych, niespełna 600 tys. w pozostałej Europie, przeszło 4,6 mil. w Ameryce Północnej, blisko 400 tysięcy w Ameryce Południowej, oraz kilka tysięcy w innych częściach świata. Tylko 5 proc. dzieci pobiera naukę w języku polskim, 30 proc. jedynie uczy się dodatkowo języka polskiego, 65 proc. dzieci pozostaje zupełnie bez nauki polskiej mowy. Przed nami, przed Macierzą, stoi prosty i nie do uchylenia obowiązek.

W ciągu miesiąca, do dnia 14 lutego 1937 r. pod hasłem „Polonia Zagraniczna dla Macierzy — Macierz dla Polonii Zagranicznej", odbywa się zbiórka na szkolnictwo polskie zagranicą.

Pogotowie do walki ze śniegiem na kolei

Poważną przeszkodę w normalnym ruchu pociągów stanowią, w okresie zimowym, zamiecie i zaspy śnieżne, które powodują liczne opóźnienia pociągów, uszkodzenie urządzeń teletechnicznych i zabezpieczających ruch pociągów, a nawet i przerwy w ruchu pociągów.

Aby zapobiec tym wypadkom Dyrekcja Kolejowa w Wilnie zorganizowała jeszcze przy końcu jesieni specjalną służbę ostrzegawczo - przeciwśnieżną i ustaliła plan jej pracy, polegający na tym, że musi ona dążyć bezwzględnie, wszelkimi możliwymi środkami, do utrzymania normalnego ruchu pociągów, zwłaszcza na liniach głównych. W tym celu w dzień i noc, aż do minięcia stanu zagrażającego ruchowi pociągów, zorganizowano na wszystkich liniach, poza zabezpieczeniem torów zasłonami przeciwśnieżnymi, specjalne pogotowie ostrzegawczo-przeciwśnieżne, mające w swej dyspozycji odpowiednią ilość pługów odśnieżnych oraz robotników uzbrojonych w łopaty, którzy towarzyszyć będą każdemu pasażerskiemu pociągowi nocnemu.

Na liniach drugorzędnego znaczenia, w razie bardzo silnych zamieci śnieżnych, dopuszcza się pewne ograniczenia ruchu pociągów (np. zmniejszenie składu pociągów, nawet odwołanie niektórych poc. nocnych i t. p.). Nie może jednak w żadnym wypadku dojść do tego, żeby pociąg zatrzymany był na szlaku w zaspie śnieżnej. W ostateczności gdyby wszystkie środki walki z zaspami i zamieciami śnieżnymi zawiodły, wolno będzie zatrzymać pociąg tylko na takiej stacji, gdzie jest bufet z gorącymi napojami, oraz posiadającej odpowiednie urządzenia wodociągowe dla dostarczenia wody parowozom.

Pogotowie ostrzegawczo - przeciwśnieżne oraz wszystkie jednostki służby liniowej będą roztaczać ciągły nadzór nad liniami kolejowymi i w razie zaistnienia przeszkody mogącej spowodować przerwę w ruchu pociągów muszą natychmiast, bez względu na porę przystąpić do oczyszczenia zagrożonych torów od przeszkód śnieżnych.

Składanie zeznań o dochodzie

Zbliża się okres składania zeznań na rok 1937 przez płatników państwowego podatku dochodowego. W myśl obowiązujących przepisów, osoby fizyczne złożyć mają wypełnione deklaracje o dochodzie uzyskanym w roku ub. najdalej do 1 marca. Osoby, które nie złożą zeznań w terminie, narażają się na to, iż przy wymiarze podatkowym wyjaśnienia ich nie będą wzięte pod uwagę. Równocześnie ze złożeniem zeznań nastąpić musi wpłata zaliczki w wysokości połowy podatku od deklarowanych sum.

Przy sposobności dowiadujemy się, że w roku bieżącym nie są przewidziane jakiekolwiek prolongaty terminu składania zeznań.

Echa radiowe

Poezja miłości i piekarz

Wieczory Florenckie Klaczki doczekały się w Wilnie mikrofonu. Była to audycja na wysokim poziomie, z więcej publicystycznym, niż radiofonicznym wstępem. Amatorzy literatury i skazani na egzaminy z literatury, na pewno byli zadowoleni. Zawsze godne są pochwały audycje z wyraźnym adresem, dla kogo są przeznaczone. Pod warunkiem, rzecz prosta, dobrego wykonania.

Teraz oddalmy się od Florencji i zejdźmy w głąb piekarnianej suteryny. W audycji „czym jest twój tatuś" mikrofon uczy dzieci poszanowania zawodu rodziców.

Propaganda arcyważna na naszym terenie, gdzie każdy młodzieniec woli być raczej urzędnikiem najgorzej opłacanym, niż zamożnym piekarzem. Słuchając audycji myślałem, że należy ten dział rozszerzyć i otoczyć pieczołowitą opieką. Czy tylko dzieci słuchając audycji podzielały mój pogląd? Zdaje się, że wolały by po trzy świeżutkie pączki z tej samej piekarni... zamiast audycji.

Wczorajsze „wspomnienia i dokumenty" przyniosły odnowienie Unii w Horodle i Uściługu w roku 1861. Dział arcyważny —ale... ale historyków jest mało na świecie, za to wielu zmęczonych pracą zawodową, zwłaszcza, że odczyt wypadł w godzinach wieczorowych.

Należy pomyśleć o poważnej reformie tego działu. Opracowanie powinno być żywsze, mniej protokólarne. Od moralizatorstwa i protokółów roi się w naszych programach. Nie przyniesie ujmy czcigodnym dokumentom, opracowanie w stylu dramatycznym powiedzmy w duchu Kordiana.

Rozgłośnie, zamożniejsze rosyjska, włoska, niemiecka, amerykańska posiadają specjalny rodzaj speakerów, których głos posiada wybitny walor propagandowy. Nie jest to patos aktora, ale odcień raczej spotykany u t. zw. ulubieńca tłumów.

Ten rodzaj głosów jest zresztą w Polsce b. rzadki nawet w teatrach, częściej spotyka się w Rosji, a najczęściej we Włoszech. Z naszych gwiazd głos taki ma Osterwa. Może jakiś konkurs potrafiłby znaleźć Osterwę mikrofonu. Bez Osterwy mikrofon żadna proza historyczna nie trafi do słuchacza.

Z audycyj warszawskich zasługuje na wyróżnienie odczyt małorolnego włościanina p. M. pod słusznym tytułem „Nie marnujmy czasu i młodości". Trzeba się cieszyć, że wieś stanęła sama przed mikrofonem, a nie tylko jej pełnomocnicy. Odczyty włościan dla włościan mają więcej surowości. Umieją one nie jęczeć o nędzy, ale twardo i ponuro powiedzieć: „nie pijcie wódki, szukajcie oświaty, a poprawicie swój byt". Pan M. opowiada jak to w swoim czasie on sam, dzięki wiedzy rolniczej doszedł do dobrobytu i powtarza hasło, jakże słuszne: „Gospodarka bez nakładu rozumu drożej kosztuje". Nie jęczy, nie szlocha — uczy! Oto olbrzymia korzyść z pojawienia się tego typu odczytów.

Ostatnia odpowiedź na listy słuchaczy przyniosła nowe rewelacyjne szczegóły dotyczące przyrostu radiosłuchaczy. W miesiącu styczniu w okręgu wileńskim przybyło już 5000 nowych radioabonentów, z tego w samym Wilnie 1,500. Zdaje się, że jeszcze przed paru laty trzeba było czekać rok, na przyrost, który w tym roku jest udziałem zaledwie trzech tygodni.

I

Wiadomości radiowe

POLSKA ZDOBYŁA ÓSME MIEJSCE W EUROPIE

pod względem ilości radiosłuchaczy.

Ilość radiosłuchaczy w Polsce na dzień 1 stycznia 1937 r. po ostatecznym obliczeniu dodatkowych zgłoszeń wynosi 677.104, czyli o 185.581 więcej niż na dzień 1 stycznia 1936.

Przyrost abonentów radia wyniósł więc 37,7 proc. w ciągu ubiegłego roku gdy w roku 1935 wyniósł 31,5 proc.

Ogólny stan radiofonizacji kraju, który w roku 1925 wynosił 1,5 proc. w stosunku do ogółu ludności podniósł się w ubiegłym roku na 2 proc.

Dzięki temu wzrostowi liczby abonentów w ubiegłym roku Polska, która zajmowała 11 miejsce pod względem absolutnej cyfry radiosłuchaczy w Europie, przesunęła się na ósme miejsce, wyprzedzając Włochy, Austrię i Danię.

SŁUCHACZE RADIA W MIASTACH I NA WSI

Statystyki Polskiego Radia dają nam bardzo ciekawy pogląd na wzajemny stosunek rozpowszechnienia radia w miastach i po wsiach. Z dniem 1-ym stycznia 1937 r. Polskie Radio liczyło 439.141 radiosłuchaczy, zamieszkałych w miastach i 235.761 radiosłuchaczy wiejskich.

RADIOSŁUCHACZE POLSCY NA KONCERCIE ROZRYWKOWYM W TURYNIE.

Radiosłuchaczy czeka dnia 23 stycznia o godz. 21.00 niełada okazja spędzenia przyjemnej godziny na koncercie w Turynie. O tej porze bowiem Polskie Radio transmituje z Włoch koncert rozrywkowy, obejmujący melodie neapolitańskie, serenady i pełne wdzięku włoskie „canzonetty".

Program wykonany zostanie przez dwie orkiestry: „Cetra" i „Villereccia", pod dyr. M. Barzizza.

Włochy transmitowały również ostatnio z Warszawy szereg koncertów. Tego rodzaju wzajemna wymiana różnych radiofonii okazuje się nie tylko interesująca, ale i korzystna, zaznajamia bowiem publiczność radiową z upodobaniami innych krajów, odmiennym rodzajem wykonania i ogólnym charakterem muzyki.

Wanda Dobaczewska 20

PRZEBŁYSKI

chybnie i... I co? Pokłóci się z Zanem o Pełskiego? Przecież to niemożliwe. Ach, Boże! Po co „on" tu przyszedł? Poco „on" w ogóle chodzi po świecie?

Pani Wysogierdowej też było pilno przerwać północno - niedźwiedziowate popisy. Właśnie oglądała się w koło, szukając pomocy, gdy Teodor Łoziński stanął w drzwiach. Popatrzył, podciągnął nos w górę niby na sznureczku, jakby chciał spytać: A co tu śmierdzi? Cała jego szeroka poczciwa fizjonomia przybrała przy tym tak śmiesznie płaczliwy grymas, że panny tu i ówdzie parskały już głośnym śmiechem czekając niezawodnie dowcipnej krotochwili.

A Łoziński przecisnął się do gospodyni, pocałował ją w rękę i chciał się wycofać do panien, ale zdenerwowana Wysogierdowa uchwyciła się go, jak deski zbawienia.

— No, widzisz pan, jaki ja mam kłopot? Moja wina! Uległam Karolińci. Ale teraz ratuj, ty to potrafisz Teodorze luby!

Łoziński skłonił się głęboko na znak całkowitego zrozumienia sytuacji, po czym uplasował się za szpinetem, na wprost śpiewaka, ręce po napoleońsku założył, przystroił wargi w uśmiech ironiczny i jął pilnie przyglądać się Pełskiemu.

Rotmistrz z początku nie zauważył tego, ale już po paru chwilach zaczął kręcić się niespokojnie. Zachłysnął się, sfałszował raz i drugi. Wściekły rozejrzał się po sali, napotkał parę kłójących oczu, wbitych w siebie z wyraźnym szyderstwem.

Zbity z tropu, próbował nie patrzyć w tę stronę... na nic się to nie zdało. Sfałszował po raz trzeci, przerzucił się nagle na początek zwrotki, akompaniująca mu dama nie zdążyła wczas wykonać za nim owego salto mortale i wyszedł z tego okropny dysonans, jakiś wrzask koguci, po którym pieśń urwała się nieprzyjemnym zgrzytem.

Wszyscy spojrzeli po sobie zadziwieni. Pod ścianami rozległy się tłumione chichoty młodzieży. Pełskij poczuł, że krwawy tuman przesłania mu oczy, nie dziękując przerażonej akompaniatorce, z głową pochyloną jak byk, ruszył przed siebie prosto na wroga za szpinetem.

Teodor Łoziński wciąż mu się przyglądał ironicznie zmrużonymi oczami. Pełskij zatrzymał się o dwa kroki przed nim, wyciągnął wskazujący palec ku niemu i milczał, zdławiony własną wściekłością. Teodor Łoziński skłonił się uprzejmie?

— Pan rotmistrz rozkaże?

Pełskij dyszał ciężko. Chciał jasno i zwięźle wytłumaczyć, o co mu chodzi i nie wiedział jak to zrobić po polsku? Z każdą sekundą czuł, jak staje się coraz bardziej śmiesznym i resztką świadomości hamował się, by nie walić na oślep w mordę. Wyksztusił nareszcie.

— Pan dobrodziej... pan dobrodziej... patrzyłeś na mnie?

Wszyscy w salonie umilkli przerażeni. Sybirem powiało po sali. Ale Łodziński skłonił się jeszcze uprzejmiej:

— Przyglądałem się tylko znakomitemu śpiewakowi. Jakimże to ukazem wzbroniono?

Pełskij zgrzytnął zębami, odwrócił się i odszedł. Wobec polskiej perfidii czuł się zawsze bezbronny. Żując bezgłośnie jakieś przekleństwo, osunął się na fotel pod oknem. Pani Sulistrowska i parę innych dam zapewniały go chórem, jak bardzo są nieszczęśliwe z racji przerwanego koncertu. Nawet pani Frankowa po namyśle przyłączyła się do chóru. Tłumaczyła jedna przez drugą, że rotmistrz nie powinien, broń Boże, zważać na impertynecje młodzika, który, obok złego wychowania, zdradził głęboką ignorancję muzyczną. Na próżno. Rotmistrz Pełskij nie dał się już namówić, tym bardziej, że gospodyni domu, pomimo energicznego kiwania Sulistrowskiej, nie powiedziała nawet słówka przepraszającego. Po prostu udała, że całego incydentu nie dostrzegła, a koncert uważa za skończony drogą naturalną.

Fela weszła do salonu i usiadła na krzesełku z boku. Pozostawiona sama sobie w bawialni, słyszała i widziała wszystko doskonale. Z trudem pokonywała niezrozumiałe dla niej samej rozdrażnienie. Ze ściśniętym sercem przysłuchiwała się wykrzyknikom Sulistrowskiej.

— Ah, quelle voix sublime, quels tons admirables! Co za słodycz, co za rozkosz w słuchaniu takiego śpiewaka! I jakiż to gust zaciemniony nie pozwala niektórym poznać les merites d'un si beau talent!

Łoziński stanął przy Feli i powiedział półgłosem

— Mam nadzieję, że uwolniłem całe towarzystwo, a pannę Felicję w szczególności, od przykrego natręta. Już on tu chyba prędko nie wróci.

— Dlaczegóż to pan Teodor brak uprzejmości, okazany gościowi państwa Wysogierdów, za zasługę sobie poczytuje? — zapytała zimno Fela.

Łoziński wytrzeszczył oczy w bezbrzeżnym zdumieniu. Przez chwilę stał niezdecydowany, potem bąknął: — Przepraszam, nie spodziewałem się — i wyszedł z jadalni, gdzie Anulka Wysogierdówna dozorowała przygotowań do wieczerzy.

— Panna Anna pozwoli, że ją pożegnam?

Zaskoczona panienka próbowała perswadować:

— Pan Teodor odchodzi? Mama zaraz prosić będzie do stołu, jakżeż można tak nas porzucać? Mama się pogniewa... i ja także... — Strzeliła siwymi oczkami, pełnymi ciepłych, złotych iskierek. Łoziński nie dał się wzruszyć.

— Nadto eleganckie tu dziś dla mnie towarzystwo. Taki już mam dziwny nos, że mdło mi się robi od zapachu dziegciu. Zresztą i takbym musiał wstać w połowie wieczerzy — dodał łagodniej, widząc pomieszanie panienki. —Mam sprawy nie cierpiące zwłoki. Panna Anna raczy zapewnić mamę o mojej niezmiennej do wszelkich usług gotowości.

Fela pozostała na swoim krześle jak spiorunowana. Zgorszenie i zdumienie Łozińskiego uprzytomniło jej znaczną doniosłość cierpkiej uwagi, jaka wyrwała jej się prawie mimowoli. I dlaczego wyrwała się? Cóż w końcu mogła ją obchodzić przyjemność, czy przykrość Pełskiego? Skąd przyszło jej rozdrażnienie?

Pani Sulistrowska promenowała się z Pełskim pod rękę wzdłuż salonu. Zręcznym manewrem zaangażowała go już do kolacji, a teraz szczebiotała zalotnie, przechylając strojną w kwiaty główkę to na prawe to na lewe ramię. Pełskij dosyć niecierpliwie słuchał tego szczebiotu. Przystanął koło szpinetu, pokazywał swojej damie jakieś nuty, jeszcze parę osób wciągnął w rozmowę i, korzystając, że pani Karolina odwróciła się do kogoś z jakąś ripostą, wyśliznął się jak wąż, dał nurka w grupę gości, otaczających panią domu, i wychynął na drugim końcu salonu, tuż przy Feli.

Na jego widok Fela zmartwiała do reszty; to było najgorsze, co ją spotkać mogło. Co za szczęście że Łoziński już wyszedł, że z tamtej kompanii jest jeden tylko Staś Morawski, a i ten, zatopiony po uszy w kontemplacji wdzięków pani Masieczki Müllerowej, nie zwraca uwagi na to, co się w koło niego dzieje. Co za szczęście, że nikt promienisty nie widzi jej płomiennego pomieszania.

Ale Pełskij widział je doskonale i ucieszył się nim, jako dobrym znakiem dla siebie. Przywykł w Petersburgu do takich nagłych kobiecych wzruszeń, przejawiających się za jego zbliżeniem, znał dobrze ich naturę i ani mu przez myśl nie przeszło, że tu, w Wilnie, mogłaby grać rolę jakaś inna przyczyna. Pochylił się do ucha Feli i zaszeptał gorąco:

— Jestem zrozpaczony, mademoiselle, nie znalazłem łaski w oczach pani. Od miesiąca usycham a jeszczem miłosiernego nie zdobył spojrzenia.

Fela podniosła rzęsy i spojrzała na rotmistrza prędko, przelotnie, ani wiedząc, że wyraz oczu, poza jej wolą, łagodzi ostrość odpowiedzi.

— U nas nie wolno w ten sposób ubiegać się o względy panien.

— A jak wolno? Proszę mnie nauczyć. Ja będę posłuszny. Jabym dla panny Felicji wszystko uczynił... Tak jest, tak, powiedzieli mnie imię. Kto? A to już mój sekret. Czyż ja się ani troszeczkę nie podobam? Dziki zwierz jestem? Co?

Fela wiedziała doskonale, że teraz trzeba powiedzieć coś jeszcze bardziej stanowczego, a potem wstać i odejść. Ale jego głos aksamitny paraliżował wolę, jego ręka, zwieszona niedbale przez poręcz krzesła, niby przypadkiem muskała jej rękę. Serce przenikał słodki, przerażający żar. Miała oczy pełne łez, nie była w stanie wyjąkać ani słowa. Jak przez sen usłyszała jeszcze pytanie: — Więc ja niczego nie mogę się spodziewać? Nigdy? I poczuła ze zgrozą, że jej niewypowiedzianie żal i siebie, i tego ślicznego, obcego chłopaka.

Wysogierdowa dostrzegła przydługą rozmowę. Chwilę obserwowała cierpliwie, potem ściągnęła brwi, podeszła żywo i wzięła Felę pod rękę

(D. c. n.)

Z Teatru „Lutnia"

„Całus i nic więcej"

Tym razem wystawiła „Lutnia" komedię muzyczną Henryka Halasza. Autor — Węgier —dał sztukę skomponowaną według recept współczesnego komediopisarstwa węgierskiego, dobrze nam znanego z licznych pozycyj repertuaru teatralnego: zgrabna sceniczna robota, wartkie tempo rozwijającej się akcji, komizm sytuacyj, dowcip nie zawsze najlepszej marki, obracający się dokoła tematów na dobie, już wyświechtanych cokolwiek. A więc przede wszystkim —jako moment centralny — rozwód, — który jest podstawą adwokackiego businessu, opartego o trafne przewidywanie kto i kiedy będzie się rozwodził oraz umiejętne wyzyskanie wszystkich zarobków związanych z tym procederem. Dalej — trochę wydziwiania na temat dziewictwa i okaz nazaspokojonego uczucia macierzyństwa w postaci współczesnej sawantki, doktora chemii. Ale mniejsza o treść, nie warto o niej się rozwodzić, można ją tylko oglądać.

Element muzyczny został włączony do komedii w sposób cokolwiek sztuczny. Jest go niewiele, zdaje się, że równie dobrze mogłoby go być jeszcze mniej. Co wszakże ciekawe, w scenie przewodu sądowego jest środkiem parodystycznym na operetkę. Czy dlatego została ta komedia wystawiona na naszej scenie operetkowej? W każdym razie jej walory muzyczne są raczej błahe, a operowanie melodią znanej piosenki o „dwóch kotkach" nie zostało wyzyskane w pełni: nie dało naprawdę oryginalnej przeróbki.

Również niezupełnie dobrze się dała włączyć produkcja baletowa, która stanowi obraz III „Czar nocy" — wykonany przez popularny zespół baletowy. Kolorystycznie i ruchowo zupełnie dobrze skomponowany pozwolił święcić tryumfy Martównie w otoczeniu jej partnerów i partnerek. Zdaje się, że na inwencji choreograficznej obrazu zaciążyły cokolwiek momenty akrobatycznej techniki baletu Parnella.

Wykonanie muzyczne wymaga wzmiankowania jedynej większej arii która przypadła w udziale Zofii Lubiczównie, grającej z przyjemnym umiarem. Parodia piosenki o kotkach w interpretacji D. Lubowskiej wypadła mało subtelnie. Wielką rolę miał Tatrzański, p. Wawrzkowicz dotrzymywał mu kroku. P. Kalinowska, w odpowiadającej jej roli naiwnej miała do pokonania wraz z swym partnerem (K. Michałowskim) mało udatny passus kinowy (winę ponosi autor, a może reżyser, — że nie skreślił).

Sztukę trzymało tempo, które nadawało życia tej parodii scenicznej i podsycało zainteresowanie dla jej błahych wątków, chwilami słabnące w natłoku tanich efektów.

hhk.

Złodziej zbiegł z sali sądowej

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Wilnie odbywał się proces bandy złodziejskiej Rauby, Rimszy i innych.

Kimsza, który przebywał do czasu rozprawy sądowej na wolnej stopie, zorientował się, że sprawa, w świetle zeznań świadków przybiera dlań bardzo niepomyślny obrót i że lada chwila zapadnie wyrok skazujący go na dłuższy, przymusowy pobyt za murami. To też przed ogłoszeniem wyglosił go zaocznie, rozsyłając jednocześnie roku wołał „odejść".

Wyrok istotnie zapadł „mocny". Sąd o zbiegiem listy gończe. Kimsza nie długo cieszył się wolnością. Po upływie godziny został aresztowany przez funkcjonariuszy Wydziału Śledczego na ul. Ludwisarskiej. Podczas aresztowania usiłował stawić opór. Z kajdankami na rękach odstawiono do więzienia łukiskiego, gdzie czekali już nań koledzy. (c)

—o—

Przed sądem za podrzucanie dzieci

Wczoraj wileński Sąd Okr. miał rozpatrzyć 2 sprawy o podrzucenie dzieci.

Monię Liberównę, która z powodu ciężkich warunków materialnych porzuciła dziecko, sąd skazał na 6 miesięcy z zawieszeniem.

Druga sprawa dotyczyła niejakiego Michała Nowoszelskiego oskarżonego również o podrzucenie dziecka. Oskarżony jednak w międzyczasie stanął już przed Sądem Bożym. (c).

Dokoła nieudanej afery „Lenpolu"

Niedawno donosiliśmy, że do policji wpłynęły skargi przeciwko właścicielowi nowozałożonej w Wilnie firmy „Lenpol" Kozickiemu za to, że usiłował wyłudzić kaucję od zaangażowanych pracowników. Wstępne dochodzenie przeprowadzone przez policję wykazało, że firma Kozickiego jest fikcją, a raczej pretekstem do wyłudzania pieniędzy. Kozickiego pierwotnie wogóle zatrzymano, lecz później zwolniono z aresztu. Kozicki jednak miał już Wilna dość i w parę dni po odzyskaniu wolności czmychnął.

Metody, którymi Kozicki posługiwał się są charakterystyczne. Po „otworzeniu firmy" w Wilnie ogłosił w szeregu dziennikach zamiejscowych, w tym i w „IKC.", że właściciel dobrze prosperującej firmy „Lenpol" w Wilnie poszukuje osobistego sekretarza". Poszukujących pracy, niestety, nie brak. W ciągu kilku dni wpłynęło PO NAD 50 OFERT Kozicki każdemu z nich odpisał, że chętnie przyjmie go na posadę, z pensją miesięczną 350 zł., pod tym jednak warunkiem, że złoży kaucję, lub pożyczy firmie 750 zł. Dotychczas nie zostało jeszcze ustalone, ilu naiwnych wniosło Kozickiemu 750-złotowe „kaucje".

Zachodzi przypuszczenie, że Kozicki wyjechał do miasta powiatowego na terenie Wileńszczyzny, lub Nowogródczyzny, gdzie w dalszym ciągu będzie uprawiać swój proceder, polegający na wyłudzaniu kaucji. Już obecnie władze śledcze są w posiadaniu informacji, że jegomość organizował takie krótkoistniejące firmy w szeregu miast Polski. Możliwe więc, że spróbuje on obecnie po nieudanej imprezie wileńskiej „szczęścia" gdzieindziej.

Dodać jeszcze należy, iż dotychczas Kozicki był... 24 razy oskarżany o oszukańcze machinacje. (c)

Walne zebranie Koła Harcerzy z okresu walk o niepodległość

20 bm. **w małej sali Kasyna Garnizonowego** odbyło się przy udziale ok. 50 osób doroczne walne zebranie sprawozdawcze Koła Harcerzy z okresu walk o niepodległość. Na przewodniczącą zebrania wybrano Wandę Maleszewską, poczem zostało złożone sprawozdanie z działalności zarządu oraz komitetu organizacyjnego Kół Harcerzy z czasów walk o niepodległość. Po zapoznaniu się z nowym regulaminem Koła oraz wysłuchaniu programu pracy na r. 1937 — obecni przystąpili do uchwalenia budżetu i wyboru zarządu i komisji rewiz.

W wyniku głosowania do zarządu wybrano: Ad. Szelkinga, St. Jarockiego, W. Plackowskiego, E. Gulbinową, W. Rewieńską, M. Hillerową, M. Ambroza, M. Przybytkównę, W. Maleszewską, P. Janczukowicza, I. Kacperskiego i płk. Szymańskiego. Do komisji rew. weszli: Z. Ropelewski, K. Samurewicz i F. Rzyczycki.

Prace nowego zarządu w r. 1937 pójdą zasadniczo w trzech kierunkach, mianowicie: 1) opracowania historii harcerstwa na Wileńszczyźnie z okresu walk o niepodległość, 2) propagandy idei harcerskiej wśród starszego społeczeństwa, 3) współpracy z zrzeszeniami starszo harcerskimi — „Kuźnicą', w dziale pracy żołnierskiej z jednoczesnym kontynuowaniem pracy społecznej w drużynach oraz pomocy harcerstwu polskiemu z zagranicy, a w szczególności z Łotwy i Estonii.

Hokeiści Polonii w Wilnie

Jutro wieczorem, a w niedzielę w południe na ślizgawce w parku sportowym odbędą się mecze hokejowe między Polonią z Warszawy, a Ogniskiem KPW.

Będą to pierwsze w tym roku mecze hokejowe. Polonia przyjeżdża na czele: z Krygierem, Szabłowskim i Ry Miekim.

Za tydzień zaś w Wilnie grać będzie Łotwa.

KRONIKA

STYCZEŃ 22 Piątek	Dziś Agnieszki P. M. Jutro Wincentego Wschód słońca — g. 7 m. 29 Zachód słońca — g. 3 m. 33

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 20.I.-1937 roku.

Ciśnienie 771
Temperatura średnia — 11
Temperatura najwyższa — 10
Temperatura najniższa — 11
Opad 0.8
Wiatr południ. — wsch.
Tendencja — wzrost
Uwagi: pochmurno, śnieg

— Przepowiednia pogody wg. PIM do wieczora dn. 22 stycznia 1937 r.:

Na ogół chmurno, rano miejscami mglisto, w ciągu dnia rozpogodzenie.

W dalszym ciągu mroźno.

Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (św. Jańska 2); 5) Zasławskiego (Nowogródzka 89).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** inż. Kocjan Antoni, lot. z Warszawy; Gomoliszewski T., lot. z Warszawy; Tokarczyk Ludwik, lot. z Warszawy; Ryżak Jan, lot. z Warszawy; Aleksandrowicz Stefan z W. Solecznik; Gottlieb Natan z Wiednia; Polacek Karol z Wiednia; Nowakowski Adam z Poznania; Kozłowski Janusz z Warszawy.

WOJSKOWA.

— WYJAŚNIANIE OBYWATELSTWA POBOROWYCH PRZED WCIELENIEM DO SZEREGÓW. Zdarzają się wypadki wcielania do szeregów osób, które posiadają obywatelstwo obce lub t. zw. bezpańtwowcy. Wobec tego, że drogą tą mogą nabyć prawa obywatelstwa — zanim postępowanie wyjaśniające zostanie ukończone — osoby, nie mające po temu należytych danych, ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, aby obywatelstwo mężczyzn, zarejestrowanych jako 18-letnich, było wyjaśnione w okresie pomiędzy pierwszą a drugą rejestracją, tak, aby przed poborem do wojska sprawa obywatelstwa poborowego była całkowicie wyjaśniona.

GOSPODARCZA.

— WILNO OŚRODKIEM IMPORTU Z CZECHOSŁOWACJI. Z dniem 1 stycznia br. została włączona do taryfy czechosłowacko-polskiej, dla wyrobów szklanych i porcelanowych, oraz szkła, **stacja WILNO.** Równocześnie włączono do tej samej taryfy punkty graniczne pod Mikaszewiczami, Olechnowiczami, Stołpcami, Turmontem i Zahaciem, jako punkty dla tranzytu tych wyrobów do ZSRR i Łotwy

Z KOLEI

— POWRÓT DYREKTORA KOLEI. 21 bm. powrócił z Warszawy dyr. Kolei Państw. w Wilnie inż. Głazek i objął urzędowanie. Dyrektor wyjeżdżał na jednodniowy pobyt w sprawach służbowych.

— 74 ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO U KOLEJARZY. Dzisiaj (22. I.) o godz. 18.15 w salach Ogniska K. P. W. odbędzie się uroczysta akademia dla uczczenia 74 rocznicy Powstania Styczniowego — Na program akademii złożą się: okolicznościowe przemówienie p. prof. dr. Kwiatkowskiego W., produkcje chóru i orkiestry K. P. W., deklamacje i odegranie fragmentów z „Kordiana" przez zespół sceniczny KPW. — Kierownictwo artystyczno - literackie akademii spoczywa w ręku p. M. Kieresińskiego. Wstęp na akademię wolny dla kolejarzy i ich rodzin.

Z POLICJI.

— KOMENDANT WOJEWÓDZKI P. P. DLA BIEDNYCH DZIECI. 19 bm. z okazji imienin Kom. Woj. p. insp. Jacyny oficerowie P. P. wręczyli mu zamiast upominku 150 zł.

Kom. Woj. przeznaczył powyższą kwotę na pomoc dla biednych dzieci: 100 zł. na zakup zimowej odzieży dla dzieci najbiedniejszych dożywianych przez Policję Państwową oraz 50 zł. na pomoc dla dzieci po zmarłych lub zabitych policjantach.

SPRAWY AKADEMICKIE

— ODCZYT PROF. T. SZELIGOWSKIEGO W KOLE TURKOLOGÓW ST. S. N. P. W WILNIE. — W niedzielę, dn. 24 bm. staraniem Koła Turkologów Stud. S. N. P. w Wilnie w lokalu Szkoły Nauk Politycznych (ul. Arsenalska 8) p. prof. Tadeusz Szeligowski wygłosi odczyt z przezroczami na temat: *„Wpływ orkiestr janczarskich na muzykę europejską"*.

Początek o godz. 18. Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ZEBRANIE WŁAŚCICIELI KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH ROSYJSKICH „SBIEREGATELNYCH KAS". W dniu 24 bm., o godzinie 12,30 w sali parafialnej przy kościele św. Ducha, ul. Dominikańska odbędzie się zebranie właścicieli książeczek oszczędnościowych rosyjskich „Sbieregatelnych kas", na którym będą omówione sprawy wymienionych książeczek.

ZABAWY

— BAL POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA. Pod protektoratem JWPP. wojewody Ludwika Bociańskiego, generała dyw Stanisława Skwarczyńskiego, prezydenta miasta Wiktora Maleszewskiego — Polski Biały Krzyż — Stow. Wyższ. Użyt. urządza w sobotę dn. 23 stycznia bal w Salonach Kasyna Garnizonowego.

Cel jaki przyświeca — zwiększenia funduszów na oświatę w wojsku, oraz dwie doborowe orkiestry na czele z zespołem Wopaleńskiego, tani i wykwintny bufet, a także miła niespodzianka dla Pań — wybór królowaje balu z piękną dla niej nagrodą, niewątpliwie przyczynią się do powodzenia balu. Stroje wieczorowe.

Wstęp zł. 3. Akademickie zł. 2. Początek o godz. 22. Zaproszenia można otrzymać w Sekretariacie P. B. K. przy ul. Wileńskiej 42 m. 40.

A zatem wszyscy w sobotę spotykamy się na balu P. B. K.

— W SOBOTĘ 23 B. M. W SALI „OGNISKA KOLEJOWEGO" (Kolejowa 19), staraniem Wileńskiego Związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych odbędzie się zabawa taneczna dla członków Chórów Związkowych i wprowadzonych przez nich gości. Karty wstępu z polecenia członków można nabywać w biurze f. W. Mołodecki (Jagiellońska 8) dziś i jutro. Wstęp dla członków 50 gr. dla gości: — pań 1 zł., dla panów 1,50 zł. Początek o godz. 9 wiecz. (21).

— Jeden jest Bal w Karnawale KOSTIUMOWY KSIĘŻYCOWY BAL WŁÓCZĘGÓW. W jedynej prawdziwie balowej sali — w wielkiej sali miejskiej (Ostrobramska 5). Przy dźwiękach bezkonkurencyjnej orkiestry „Żaka i Wopaleńskiego". Humor, atrakcje, bufet, dekoracje, nastrój itp.

To wszystko razem 1 lutego 1937. Wstęp 4 zł., akad. 2 zł. Wyłącznie za zaproszeniami.

— KOMITET RODZICIELSKI SZKOŁY POWSZECHNEJ Nr. 13, imienia Tadeusza Kościuszki w Wilnie urządza Wielką Zabawę Karnawałową w sali Szkoły Tańców przy ul. Mickiewicza Nr. 22 w dn. 23 stycznia 1937 r. przy dźwiękach orkiestry jazzbandowej.

Dochód z zabawy zostanie przeznaczony na dożywianie, odzież i pomoce naukowe najbiedniejszej dziatwy tejże szkoły.

Początek zabawy o godz. 21,00. — Bufet na miejscu. — Moc niespodzianek. — Wstęp 9 gr. — Stroje dowolne

NOWOGRÓDZKA

— POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ ODROCZONE. Zwołane na 19 bm. posiedzenie rady miejskiej nie odbyło się z powodu braku quorum, potrzebnego do powzięcia uchwał finansowych i przyjęcia do wiadomości sprawozdania Komisji Rewizyjnej. Następne zebranie odbędzie się 25 bm. bez względu na ilość radnych.

— **NA POŻYCZKI BUDOWLANE DLA NOWOGRÓDKA przyznano na ten rok tylko 30 tys. zł. Zarząd Miejski prosił 100 tys. zł.**

— SILNIK „URSUS" ZA DARMO. Komisaryczny burmistrz m. Nowogródka przywiózł z Warszawy pocieszające dla miasta wiadomości w sprawie silnika „Ursusa", który sprawił elektrowni i miastu tyle kłopotu. Jak już pisaliśmy, zarząd miejski wysunął propozycję, by „firma „Ursus" zabrała swoją maszynę a w zamian dała inną, mniejszą. „Ursus" sprzeciwił się temu, żądając pokrycia całej pozostałej należności w sumie 177 tys. zł. wrazaz procentami i odsetkami od 1831 roku. Natomiast według obliczenia zarządu miejskiego, należało się jeszcze 125 tys. zł. Na odbytej w Warszawie komisji, z udziałem przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zdecydowano obniżyć dług do 60 tys. zł. Jednocześnie komisja uchwaliła, że 40 tys. pokryje Bank Komunalny i pożyczy pozostałe 20 tys. z tym, że zwrócone zostaną w ciągu 4 lat bez oprocentowania. Na remont zaś „Ursusa" dyr. Porowski ze Związku Miast obiecał udzielić 20 tys. zł. tytułem zapomogi. W ten więc sposób, silnik „Ursus" przypadnie Noowgródkowi za darmo.

Nadmienić wypada, że za ten silnik zapłacono dotychczas zaledwie 20 tys. zł. (oprócz innych wydatków) i pracuje on od 1931 roku, przynosząc mimo swych wielkich i kosztownych wad, największy dla miasta dochód.

Jak wynika z oświadczenia p. Sianożęckiego, zarząd miejski nie jest jeszcze zdecydowany na remont „Ursusa" i po zapoznaniu się z opinią fachowców, rozpatrzy także kwestię nabycia maszyn firmy szwajcarskiej lub niemieckiej.

— **ZWOLNIENIE WÓJTA PIĄTKOWSKIEGO. P. Wojewoda Nowogródzki decyzją z dnia 20 stycznia r. bież. złożył z urzędu wójta gminy nowogródzkiej — Stanisława Piątkowskiego.**

— ZJAZD INSTRUKCYJNY SEKRETARZY WYDZ. POWIATOWEGO I INSPEKTORÓW GMINNYCH. 16 bm. odbył się zjazd sekretarzy i inspektorów z całego terenu nowogródzkiego.

Tematem obrad zjazdu były sprawy oddłużeniowe, szkolenie członków organów Zw. Sam. i pracowników, współdziałanie z Funduszem Pracy, opieki społecznej, a na zakończenie wytknięcie usterek i niedomagań w działalności Zw. Samorz. i in.

— **WIELKA ZABAWA KARNAWAŁOWA ZW. STRZEL. W NOWOGRÓDKU.** — W dniu 30 bm. w salonach „Ogniska" odbędzie się „Wielka Karnawałowa Zabawa Strzelecka", przy dźwiękach orkiestry 80 p. p. Komitet Zabawowy przygotuje dla swych gości moc miłych niespodzianek i atrakcyj, a przede wszystkim dużo humoru. Ze względu na termin ma to być zabawa „Kredytowa".

— **DZIEŃ POLAKA Z ZAGRANICY W NOWOGRÓDKU.**

Sekcja zbiórkowa „Dnia Polaka z zagranicy" ustaliła następujący plan pracy: w dniu 23 bm. zabawę taneczną w sali Resursy Kupieckiej, w dniu 24 bm. od godz. 9—14 kwesta uliczna, w dniu 24 bm. w godzinach wieczorowych kwesta w Kinie Miejskim.

LIDZKA

— CENY CHLEBA. **Ostatnio ceny chleba zostały ustalone następująco:**

Chleb pytlowy (55%-owy) 31 gr. za klg.

Chleb razowy — 22 gr. za 1 kg.

— TRWAJĄCA OD MIESIĄCA ZBIÓRKA ODZIEŻY I ŻYWNOŚCI na Pomoc Zimową Bezrobotnym przyniosła w rezulacie zaopatrzenie dla 1.000 rodzin najbiedniejszych miasta Lidy. Wydatnie przyczyniła się do tego „Rodzina Policyjna", której członkowie ofiarnie zbierali wśród społeczeństwa dary.

Obecnie Komitet Powiatowy Zimowej Pomocy Bezrobotnym czyni starania w kierunku uzyskania drzewa opałowego z lasów państwowych Nadleśnictwa w Lidzie. Uzyskane drzewo będzie rozdane bezrobotnym po jednym metrze na rodzinę.

— ODCZYT DZIAŁACZA ŻYDOWSKIEGO. W lokalu Ligi Pomocy Pracującym w Lidzie odbył się wiec ludności żydowskiej, na którym przemawiał przybyły z Palestyny działacz emigracji żydowskiej Lejb Taubman. Prelegent wygłosił odczyt na temat ciężkich warunków Żydów pracujących w Palestynie oraz naświetlił sytuację ludności, uskarżając się na nie zadowalający stan bezpieczeństwa i powtarzające się często napady Arabów na ludność żydowską.

BARANOWICKA

— NIE DAMY ARMII NASZEJ ANI JEDNEGO ANALFABETY. 19 stycznia w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego odbyło się zebranie oświatowe, na którym byli obecni pp.: starosta — K. Wańkowicz, Inspektor Szkolny — B. Stawowy, podinspektor — J. Jakobschke z ramienia PMS. vicestarosta — L. Paźniewski, przedstawiciele samorządu, wojska i przedstawiciele organizacyj młodzieżowych.

Na zebraniu omawiano sprawę zorganizowania na terenie powiatu kursów dla przedpoborowych, urodzonych w roku 1915, 1916 i 1917.

Kursy będą prowadzone już od dnia 1 lutego br. w 45 miejscowościach; w pierwszym rzędzie w charakterze prelegentów będzie występowało nauczycielstwo.

W związku z powyższym Powiatowy Związek Młodej Wsi w Baranowiczach pod hasłem „Nie damy armii naszej ani jednego analfabety" wystosował odezwę do swych kół i młodzieży wiejskiej w powiecie z wezwaniem do udziału w kursach. L.

— ZEBRANIE CZŁONKÓW ZJAZDU KOLEJOWCÓW POLSKICH. 17 stycznia br. w ognisku kolejowym pod przewodnictwem prezesa zarządu okręgowego w Wilnie p. Cieszyńskiego Witolda odbyło się zebranie członków Związku Zjednoczenia Kolejowców Polskich. Obecnych było 50 osób. Na zebraniu wybrano nowy zarząd w skład którego weszli: Ryszkowski Eugeniusz — prezes, viceprezes Kleczkowski Stefan, sekretarz Żuk Ludwik, skarbnik Mickiewicz Jan.

TEATR i MUZYKA

WILNO.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dzisiaj w piątek wieczorem o godz. 8.15 na przedstawieniu, po **cenach propagandowych** wesoła komedia Stanisława Dobrzańskiego „ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU" z występem znakomitej artystki Nuny Młodziejowskiej — Szczurkiewiczowej.

— W sobotę i niedzielę wieczorem powtórzenie nowej premiery teatru złożonej z dwóch polskich komedii: Aleksandra Fredry „ODLUDKI I POETA" oraz Józefa Korzeniowskiego „MAJSTER I CZELADNIK".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Zofii Lubiczówny.** Dziś „CAŁUS i NIC WIĘCEJ". W tym tytule krotochwili muzycznej jest pewna nieścisłość, gdyż powyższy tytuł zawiera przedstawienie niezmiernie barwne, roześmiane, roztańczone i rozśpiewane z udziałem całego artystycznego, baletowego i choralnego zespołu pod reżyserią K. Wyrwicz — Wichrowskiego, kierownictwem balotewym J. Ciesielskiego, oraz muzycznym A. Wilińskiego, dekoracyjnym E. Grajewskiego.

— **Popołudniówka niedzielna po cenach propagandowych w „Lutni".** W niedzielę o godz. 4 pp. po cenach propagandowych grana będzie mile widziana i słyszana op. Abrahama „PRZYGODA W GRAND HOTELU", ciesząca się niesłabnącym powodzeniem.

TEATR „NOWOŚCI".

Dziś piątek 22 stycznia „Bal gałganiarzy" w świetnym opracowaniu Janusza Ściwiarskiego.

Początek seansów o godz. 6.30 i 9.15.

KINA I FILMY

„SKOWRONEK" — (kino „Pan").

Operetka na ekranie odrazu zniechęca widza. Ale w tym wypadku mamy niespodziankę. „Skowronek" daje najwartościowsze elementy operetkowe, wyzyskane najbardziej kinowo.

O grze aktorów i reżyserii można mówić tylko w superlatywach. Z powodzeniem też został wydoby humor, którym sala zachłystuje się.

Śpiew Marty Eggerth — to istotnie śpiew skowronka. Niema co, udała się Kiepurze małżonka...

Poza paru dłużyznami (śpiew w zbożu) — obrazowi nic zarzucić nie można. Chyba jeszcze to, że napisy na wstępie podano pretensjonalnym drukiem.

Film firmują nazwiska Fr. Lehara, K. Lamacza. Zespół aktorski, jak powiedziałem na wysokości zadania.

Rysunkówka „taka sobie". a. m.

RADIO

WILNO

PIĄTEK, dnia 22 stycznia 1937 r.

6.30 — Pieśń poranna
6.33 — Gimnastyka
6.50 — Muzyka
7.15 — Dziennik poranny
7.25 — Program dzienny
7.30 — Informacje i giełda roln.
7.35 — Muzyka na dzień dobry
8.00 — Audycja dla szkół
8.10 — Przerwa
11.30 — Audycja dla szkół
11.57 — Sygnał czasu i hejnał
12.03 — Koncert orkiestry wojskowej
12.40 — Dziennik południowy
12.50 — Walka z robactwem, pog.
13.00 — Popularne melodie operowe
14.00 — Przerwa
15.00 — Wiadomości gospodarcze
15.15 — Koncert rekl.
15.25 — Życie kulturalne
15.30 — Odcinek prozy
15.40 — Program na jutro
15.45 — Melodie z filmów dźwiękowych
16.00 — Miejskie inwestycje, pog. wygł. F. Dangiel
16.10 — Muzyka z płyt
16.15 — Rozmowa z chorymi
16.30 — Różne instrumenty
17.00 — St. Krzemieński — członek Rządu Narodowego w roku 1863, odczyt wygł. prof. K. Górski
17.15 — Dwie serenady
17.50 — Pogadanka
18.00 — Wiadomości sportowe
18.04 — Poradnik sportowy
18.20 — Jak spędzić święto?
18.25 — Ze spraw litewskich (w jęz. litewskim)
18.25 — Muzyka
18.50 — Karnawał na wsi, pog.
19.00 — W lasach, fragment z książki Andrzeja Struga
19.20 — Z pieśnią po kraju
19.45 — Fragment operowy
20.00 — Pogadanka muzyczna
20.15 — Koncert symfoniczny z Filharm. Warszawskiej w przerwie ok. 21.00 Dziennik i Pogadanka
22.30 — Poradnia świadomej prawdy, skecz
22.45 — Nowe płyty taneczne
22.55 — Ostatnie wiadomości

SOBOTA, dnia 23 stycznia 1937 r.

6.30 — Pieśń
6.33 — Gimnastyka
6.50 — Muzyka
7.15 — Dziennik por.
7.25 — Program dz.
7.30 — Informacje i giełda
7.35 — Muzyka z płyt
8.00 — Audycja dla szkół
8.10 — Przerwa
11.30 — Audycja dla szkół
11.57 — Sygnał czasu
12.03 — Z wieku rococo
12.40 — Dziennik południowy
12.50 — Mała skrzyneczka
13.00 — Koncert życzeń
14.00 — Przerwa
14.30 — Zima w lesie — słuchowisko dla dzieci
15.00 — Wiadomości gospodarcze
15.15 — Koncert reklamowy
15.25 — Życie kulturalne
15.30 — Odcinek prozy
15.40 — Program na jutro
15.45 — Z operetek Kalmana
16.05 — Pogadanka radiotechniczna
16.15 — Popularne melodie Bizet
17.00 — Koncert solistów
18.00 — Pogadanka aktualna
18.10 — Wiadomości sportowe
18.20 — Audycja kolędowa
18.50 — Pogadanka
19.00 — Audycja dla Polaków za granicą
19.30 — Przy wieczornej herbatce wiązanka melodyj
20.30 — Nowości literackie
20.45 — Dziennik wiecz.
21.00 — Muzyka rozrywkowa z Włoch
22.00 — Wesoła Syrena
22.30 — Muzyka taneczna
22.55 — Ostatnie wiadomości
23.00 — D. c. muzyki

Rozmowy telefoniczne może opłacać wywołany abonent

Władze pocztowe zezwoliły na opłacanie zagranicznych rozmów telefonicznych przez wywołanego abonenta. Dzieje się to na żądanie wywołującego, lecz tylko po zasięgnięciu zgody wywołanego abonenta. Wkrótce podobny sposób regulowania należności za rozmowy telefoniczne zostanie wprowadzony do rozmów krajowych. (a).

W rocznicę strajku szkolnego 1905 r.

W związku z akcją T-wa Polonii Zagranicznej i organizowaniem na terenie Rzeczypospolitej Polskiej zbiórki na cele szkolnictwa polskiego za granicą — Zarząd Okr. i Oddz. Zw. Legionistów Polskich w Wilnie urządza w dniu 24 bm. o godz. 12 w lokalu własnym przy ul. Dominikańskiej 8 m. 1, okolicznościowy odczyt w rocznicę strajku szkolnego w 1905 r., który wygłosi radca Leon Ostrowski. — Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Specjalne zawiadomienia wysyłane nie będą.

Tabela loterii

12-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 37-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

75.000 zł.: 19568 37044
10.000 zł.: 183524
5.000 zł.: 58269 68587 77318
2.000 zł. 1365 9712 10352 15512 37439 45689 63243 89847 102663 105297 111494 122671 147100 194263 57297
1.000 zł. 2958 7584 8026 12504 15275 18927 18922 19851 20005 22879 28869 31892 33211 33452 49185 53316 53637 65398 66534 68310 75199 90558 92147 106279 114581 116297 117855 133236 133994 136452 148559 161170 183985 184685

Wygrane po 200 zł.

205 304 85 485 561 702 40 57 1164 254 412 49 607 806 86 2257 509 783 857 916 65 3001 138 470 79 552 631 822 4000 10 118 40 224 357 479 505 66 613 931 5056 120 233 46 359 462 690 655 69 805 87 59 6259 409 750 74 863 92 942 93 7156 227 434 41 937 46 8045 396 9140 388 505 25 78 633 89 738

10113 232 457 80 81 510 97 773 844 [illegible]

[illegible] 710 912

60044 194 271 301 38 87 404 536 990 61000 37 95 132 215 98 756 851 73 62088 170 213 435 558 713 827 72 950 63333 79 443 94 619 708 72 86 885 88 991 64008 150 381 91 491 94

564 95 681 90 708 900 62 92 65060 113 270 461 712 47 84 66031 164 213 20 420 86 584 631 47 937 67031 39 164 258 94 341 95 547 96 672 789 812 68049 85 210 13 24 39 46 55 381 426 86 582 700 828 900 69078 134 364 81 428 544 715 896 921 33 85 70078 98 116 88 202 374 91 606 817 71359 560 601 13 15 58 75 87 94 787 827 48 59 72075 182 286 98 821 951 96 73300 562 74139 95 357 94 456 863 92 969 81 75120 367 999 76019 287 495 698 817 978 77136 96 259 339 67 434 35 904 78017 98 202 307 56 463 91 671 793 851 68 79063 66 124 338 56 60 694 96 765 803

80013 19 81 281 86 353 94 471 577 33 632 68 748 858 59 906 81098 149 64 235 92 314 415 748 949 82009 43 104 28 229 58 85 638 803 953 83078 98 564 684 706 838 84167 344 52 606 40 55 820 85213 560 642 754 55 867 86102 206 90 598 621 824 904 77 87454 85 646 97 612 45 868 950 80 88039 47 133 98 209 35 75 301 83 781 820 89239 60 98 300 24 57 80 440 694 800 17 973 90041 86 152 237 401 75 710 93 826 91162 207 425 801 92101 440 571 746 817 58 942 93271 416 48 682 835 82 94012 444 539 752 879 912 95323 405 48 557 614 794 845 96023 267 83 343 62 412 69 650 94 97003 65 126 290 326 493 97 554 91 624 71 772 99 966 98102 43 204 557 668 793 853 66 917 99147 245 53 75 386 435 540 44 682 868 904 27 92 100221 97 348 544 [illegible]

[illegible] 116 393 494 684 941 76172 367 461 781 77117 76 427 504 916 78081 83 132 380 641 906 79021 393 467 512 704 876 80442 72 87 534 58 99 81511 861 82105 893 977 83002 205 384 462 82 557 70 81 84082 123 313 540 742

85 210 73 331 38 445 527 840 73 909 34 80

152053 [illegible]

[illegible] 212 541 744 958 190276 329 444 516 [illegible]18 35 986 191017 179 308 16 88 581 [illegible]98 655 57 837 54 993 192178 520 [illegible]930 193042 148 281 300 94 522 33 [illegible]68 736 802 194066 196 223 554 642 [illegible]74 83 761 90 895.

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

419 576 920 1219 339 767 831 50 996 2482 751 3218 622 990 4132 311 659 702 845 905 5573 742 874 964 6198 664 815 912 7074 276 96 489 872 995 8067 232 43 302 420 40 656 778 9051 493 737 901 82 10627 803 11009 278 504 740 12475 655 849 943 70 13141 282 515 86 824 34 14067 125 881 567 920 59 61 74 15091 585 92 990 16036 188 224 632 59 73 977 17294 614 78 827 18060 762 82 19501 73 643 906 20179 434 89 813 18 51 21042 80 467 508 22657 24136 244 88 405 25043 174 201 86 568 844 900 26139 42 344 966 83 27312 66 613 950 28372 839 29050 644 783 30159 [illegible]22 705 977 96 31041 319 631 946 [illegible]2487 544 739 992 33036 311 458 909 [illegible]6 34128 264 415 762 881 920 57 [illegible]5285 87 352 449 519 706 31 36172 [illegible]04 21 649 704 896 956 37170 706 [illegible]48 38182 526 39137 335 506 748 [illegible]0344 518 41104 64 307 497 507 817 [illegible]5 42049 187 367 75 564 43023 128 [illegible]4 378 84 598 99 831 78 44342 437 [illegible]14 882 45012 548 53 786 994 46376 [illegible]86 607 52 47091 255 68 323 83 88 [illegible]61 94 563 69 83 709 48322 551 695 [illegible]9 49426 800 88 50011 206 81 460 [illegible]10 814 51228 871 52219 533 807 [illegible]3678 835 54078 914 96 55049 52 114 [illegible]5 683 845 56178 225 357 685 754 800 [illegible]1 57312 466 537 817 58164 252 824 [illegible]9081 892 943 60169 253 900 61232 [illegible]97 578 659 96 708 800 62857 953 [illegible]3082 194 274 82 560 775 851 64016 [illegible]00 68 229 358 473 756 65430 33 548 [illegible]

[illegible] 116524 63 696 760 895 117079 180 368 656 935 86 118022 26 164 96 300 401 56 609 34 80 743 0 119280 503 625 731 120136 238 413 73 99 121371 689 96 716 819 22098 420 726

123125 531 124069 409 10 21 511 725 125304 594 126772 127404 840 87 946 69 128060 216 314 541 84 884 129723 130072 86 229 338 516 53 910 90 131017 556 820 132221 521 625 45

131300 71 627 66 755 988 134501 644 48 848 135233 465 74 633 96 993 36481 590 718 137053 101 993 138184 454 666 847 984 139085 176 327 38 83 920 140474 141004 329 31 538 676 83 98 922 142693 143119 400 144548 76 675 972 145919 156117 48 259 435 553 640 950 147015 265 670 921 148094 126 271 773 837 90 985 145356 61 548

150257 353 788 151009 630 740 46 70 892 15200 163 212 922 153053 343 531 79 605 823 154130 482 952 155097 691 156431 157248 679 158129 81 224 419 536 837 989 98 159149 293 893 987 160027 118 43 333 462 532 80 821 942 71 92 160106 435a49 773 162583 693 825 163069 827 505 78 164002 109 226 379 428 560 83 695 96 761 165491 736 844 86 166114 81 83 217 352

167195 346 548 698 93 963 168033 128 299 334 466 653 777 80 169015 342 909 17046 891 99 948 171022 59 113 43 172078 128 37 78 519 895 173034 184 539 755 63 174501 686 175131 33 534 77 902 16 89 176240 82 779 864

177489 529 974 94 178285 462 685 759 [illegible]

[illegible] 159864

160141 220 73 573 750 831 [illegible] 60 310 836 73 162330 463 680 [illegible] 163350 432 65 730 829 65 164[illegible] 330 527 627 877 97 165030 17[illegible] 167190 774 168024 273 624 838 [illegible] 39 170177 245 62 437 574 602 [illegible] 963 171110 240 311 172188 277 [illegible] 865 910 173003 8 486 687 771 [illegible] 174050 200 42 480 527 799 910 [illegible] 125 236 406 509 650 955 17604[illegible] 479 691 177307 676 888 178336 [illegible] 754 976 179264 379 82 592 715 [illegible]

180185 330 427 704 27 51 181125 299 540 643 182015 159 466 963 183273 78 394 885 184090 882 185111 366 894 917 186013 280 330 406 778 826 50 187083 349 501 87 188286 350 457 849 996 189067 188 337 77 477 88 190159 33 434 563 756 76 191268 445 501 69 999 192152 216 340 594 653 183106 26 662 711 194199 282 424 63 510 637 722

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. na nr. 1282.
50.000 zł. na nr. 49597 188655
20.000 zł. nan r. 145555
5.000 zł. na nr. 146241
2.000 zł. na nr. 13745 60818 63427 72966 74062 86610 118184 129722 182298 185421
1.000 zł. na nr. 11142 11583 14992 19197 27956 38193 51914 52653 55314 65421 83524 85264 85505 88804 98098 108991 133145 136412 141907 142216 148612 155343 157181 159509 167456 185833 189460 192626 194348

Wygrane po 200 zł.

20 67 322 464 621 35 822 1094 218 [illegible]

Ogłoszenie

PODAJĘ do wiadomości, że za wszelkie zobowiązania i długi żony mojej Weroniki Czaplikowej, która otworzyła sklep manufaktury „Regina" w Wilejce Pow., przy ul. Piłsudskiego 56 nie odpowiadam.

Bronisław Czaplik.

Ogłoszenie
O PRZETARGU

Wileński Urząd Wojewódzki ogłasza pisemne przetargi ofertowe na:

1) Wykonanie robót murarskich, tynkarskich, stolarskich i ślusarskich przy budowie Mauzoleum Królewskiego w Bazylice Wileńskiej;

2) Wykonanie robót kamieniarskich przy budowie tegoż Mauzoleum.

Przetargi odbędą się w dniu 8 lutego 1937 r. o godz. 12-ej w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie przy ul. Magdaleny 2 w biurze Oddziału Sztuki.

Piśmienne oferty winny być złożone w tymże dniu do godz. 10-ej w biurze Oddziału Sztuki łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 3 proc. zaoferowanej sumy.

Ślepe kosztorysy otrzymać można w Kierownictwie Robót w Bazylice Wileńskiej — Wilno Plac Katedralny — codziennie od godziny 9-ej do 14-ej, lub w Warszawie przy ul. Uniwersyteckiej 4 m. 6 tel. 8-80-19 u inż. H. Wąsowicza od godz. 16 do godz. 17. Tam również można zobaczyć szkicowy projekt Mauzoleum.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferentów, uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa, oraz prawo zredukowania ilości robót lub nawet zupełnego ich zaniechania.

Oferenci obowiązani są podać najkrótszy termin, w którym firma podejmuje się wykonać objętą kosztorysem robotę, oraz dołączyć do kosztorysu ofertowego wymienionego w punkcie 2-gim próbki kamieni.

Przy wykonaniu robót przedsiębiorcę będą obowiązywały Ogólne Warunki Budowy b. Min. Rob. Publ. z dn. 24. IV. 1928 r. L. I. — 1067 i z dn. 28. V. 1929 r. L. I. — 1576, oraz warunki szczegółowe Min. P. i T. Dział III. Bud. tom 5.

Wilno, dnia 20 stycznia 1937 r.

Za Wojewodę
(—) Dr. K. Piwocki, konserwator.

Co się działo wczoraj w Wilnie...

Ledwo wypadł pierwszy śnieg, a już zaroiło się na Górach Trzykrzyskich od narciarzy obojga płci. Pełno było i gwarno. Nagły popyt na narty, o których w tym roku omal nie zapomniano całkowicie, pociągnął również za sobą prawdziwie sezonową kradzież. Nieznany sprawca przedostał się wczoraj do mieszkania Antoniego Palińskiego (Kwaszelna 21) i skradł parę nart. wartości 40 zł.

* * *

Wypadek poniższy zatytułować należało by „Zemsta konia". Furman Zwierbliński (Raduńska 80) prowadząc konia z ciężko naładowaną platformą pod górę, robił bardzo intensywny użytek z bata. W pewnej chwili maltretowany koń uderzył 34-letniego furmana kopytem w twarz, łamiąc mu kość policzkową i powodując wstrząs mózgu. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala żydowskiego.

* * *

Przy Trakcie Oszmiańskim nieznani sprawcy spiłowali wczoraj w nocy przydrożną brzozę. Brzozę tę znaleziono na terenie posesji Feliksa Dakszewicza, który twierdzi, że nabył ją od nieznajomych wieśniaków.

* * *

Do ambulatorium szpitala zakaźnego na Zwierzyńcu zgłosił się wczoraj po doraźną pomoc chory na gruźlicę 24-letni Gabryel Jewsiejew (Ułańska 11). Podczas udzielania mu pomocy Jewsiejew zmarł.

* * *

Przy zbiegu ul. Zawalnej i Żeligowskiego dorożkarz Stanisław Sapiuk (Belwederska 24) najechał na przechodnia, 64-letniego Awerina Klemiatę (Pionerska 13). Klemiato doznał ogólnego potłuczenia i został skierowany do szpitala.

* * *

Policja otrzymała wczoraj wiadomość, iż w więzieniu w Grodnie zmarł onegdaj ślusarz wileński Eliaszewicz, w pracowni którego wykryto przed paru laty wielką odlewnię fałszywego bilonu. Eliaszewicz został skazany przez Sąd Okręgowy w Wilnie na 6 lat więzienia. Karę odbywał w Grodnie. Policja powiadomiła o zgonie rodzinę.

* * *

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ wczoraj rolnik Feliks Lachowicz z Kolonii Wileńskiej. Przenosząc szafę Lachowicz pośliznął się i upadł, przy czym uderzony został krawędzią szafy w lewą skroń.

Pogotowie przewiozło go do szpitala.

* * *

Wiktor Jachowicz i Mikołaj Kartonowicz zam. przy ul. Obozowej upatrzyli, że sąsiad Aron Cukierman (Obozowa 20) ma 4 tuczone indyki. Indyki te kusiły przyjaciół, to też wczoraj przedostali się do kurnika Cukiermana i ogołocili go. Nie sądzone im było jednak skorzystać ze skradzionych indyków. Kradzież szybko wykryto i przyjaciele powędrowali do aresztu.

Inną kradzież mieszkaniową popełniono wczoraj przy ul. Wiłkomierskiej 52. Złodzieje przedostali się do mieszkania A. Kroza i skradli garderobę wartości ponad 200 zł.

x * *

Mejer Łurie (Szpitalna 9), którego zatrzymała wczoraj policja, był kwestarzem. Zbierał datki na rzecz zarządu szkół religijnych żydowskich, do czego zresztą był uprawniony. Był to jednak osobliwy kwestarz. Puszka, do której wrzucano datki, nie była zaplombowana, zaś podczas rewizji policja znalazła w niej 23 gr., w kieszeniach zaś kwestarza znaleziono.. 13 zł. 40 gr. Spisano przeciwko niemu protokół, zaś odpis jego przesłano do Zarządu szkół rel. t. zw. „Waad Hajsziwos".

x * *

Przy ul. Zawalnej zasłabł wczoraj z wycieńczenia przechodzeń. Był to obywatel niemiecki, Mojżesz Bekier. Przed paru laty miał zbiec z obozu koncentracyjnego i od tego czasu wędruje po świecie w poszukiwaniu zarobków.

Skierowano go do domu noclegowego, bo nie miał gdzie przenocować.

x * *

Maria Sokolska zam. przy ul. Sokolej 13 zameldowała policji, że niejaka Stanisława Baturowa (Rysia 1) grozi jej wypaleniem oczu. Podłoże? — romantyczne...

x * *

Policja odebrała wczoraj zawodowemu złodziejowi masywną srebrną papierośnicę z inicjałami „I. S." albo „J. S.", która mogła zostać skradziona w Wilnie w czasie od 34 do 1937 roku. Zainteresowany powinien zgłosić się po odbiór tej papierośnicy do Wydziału Śledczego, pokój 12.

x * *

16-letni uczeń Jan Adamowicz (Kazimierzowski zaul. 11) zepchnięty został przez kolegów z wozu. Doznał on wstrząsu mózgu. Pogotowie przewiozło go do szpitala żydowskiego.

Napad rabunkowy na 78-letnią staruszkę

W ubiegłej nocy, we wsi Wołkogule, gminy turgielskiej, dokonano napadu rabunkowego na 78-letnią staruszkę Gitlę Beker — Abramowiczową. Rabuś przedostał się do wewnątrz mieszkania, wybijając szybę, kilka razy uderzył staruszkę w twarz i głowę i zażądał wydania pieniędzy. Sterroryzowana wydała mu 10 zł. Napastnik splądrował wówczas mieszkanie, zabrał stamtąd bieliznę i zegarek ogólnej wart. 200 zł., związał staruszkę, zawiązał drzwi od zewnątrz i zbiegł wraz z kompanem, który stał na czatach przy oknie.

Policja w wyniku dochodzenia jednego podejrzanego o napad zatrzymała. Znaleziono w jego mieszkaniu podczas rewizji okrwawioną siekierę i but ze śladami krwi.

Dalsze dochodzenie w toku. (c)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 8
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawicielei: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. — Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. — Redaktor odp. Zygmunt Babicz